Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 156. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 10 lipca 1931 r. | Rok XXV.

Co nie może p. Strasburger, niech zrobi p. Prądzyński.

Jak już prasa codzienna doniosła, dnia 11 czerwca br. podpisana została jedna z życiowo najdonioślejszych polsko-niemieckich umów z zakresu gospodarczego, która położy nareszcie kres wieloletniej krzywdzie, jaką ponosić musieli robotnicy oraz pracownicy umysłowi zachodnich dzielnic polskich w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Już od kilku lat poruszaliśmy w naszem piśmie niejednokrotnie, a za nami niektóre inne pisma, konieczność uregulowania między Polską a Niemcami jak również między W. M. Gdańskiem a Polską kwestji wzajemności ubezpieczeń społecznych, ze względu na mocne zazębianie się interesów gospodarczych tych bezpośrednio sąsiadujących obszarów i wzajemne przenikanie względnie wymianę sił pracowniczych i intelektualnych.

Dotychczas robotnik, czy pracownik umysłowy, który pracował i zabezpieczony był w Polsce, jeżeli z jakichkolwiek powodów zmuszony był przyjąć pracę w Niemczech lub w. m. Gdańsku, tracił z reguły wszystkie prawa nabyte w Polsce przez kilkoletnie opłacanie wkładek w polskich instytucjach ubezpieczeniowych. Jeżeli po kilkoletnim pobycie w Niemczech czy Gdańsku, powrócił potem znów do kraju, to praw utraconych w Polsce wskutek wyjazdu już nie odzyskiwał, natomiast tracił znów prawa nabyte w Niemczech, wzgl. Gdańsku, z przymusowo opłacanych wkładek ubezpieczeniowych. W ten sposób robotnik czy pracownik umysłowy, z braku łączności między instytucjami ubezpieczeń społecznych wymienionych krajów, pozostać mógł nawet po dłuższym okresie pracy i mimo uiszczanych regularnie wkładek ubezpieczeniowych, w chwili osiągnięcia podeszłego wieku, lub w wypadku niezdolności do pracy, bez żadnego zaopatrzenia ani pomocy z instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Tej krzywdzie, w sposób wyczerpujący i radykalny, kładzie kres **polsko-niemiecka umowa, ale tylko w stosunku do robotników i pracowników polskich zatrudnionych na obszarze państwa niemieckiego** i na odwrót, za co niewątpliwie dzielnemu, wytrawnemu i zręcznemu kierownikowi rokowań **dr. Prądzyńskiemu,** szerokie rzesze polskich robotników i pracowników intelektualnych będą szczerze wdzięczne.

Jeżeli się jeszcze zważy, że umowa ta doszła do skutku między **dwoma zupełnie odrębnemi organizmami gospodarczemi,** znajdującemi się w dodatku od szeregu lat **na stopie wojennej w sprawach gospodarczych,** to wówczas tem więcej uwypukli się niezwykła zręczność dyplomatyczna i zdolność medjatorska naszych delegatów, a przedewszystkiem przewodniczącego delegacji dr. Prądzyńskiego.

Tem większy cień rzuca ta umowa na Gen. Komisarjat R. P. w Gdańsku i przysparza smutnej sławy działalności p. Strasburgera na terenie W. M. Gdańska.

Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem na tym terenie sprawa unifikacji ubezpieczeń społecznych , a conajmniej zabezpieczenia wzajemności, jest już oddawna jednem z najaktualniejszych najżywotniejszych zagadnień dla polskich sfer robotniczych i pracowników umysłowych. Od szeregu lat już kołacze w tej sprawie u Gen. Komisarza R. P. Polski Związek Pracowników Kupieckich, oraz Zjednoczenie Zawodowe Polskie, lecz dotąd bez najmniejszego rezultatu. Memorjały ich zbywane są poprostu milczeniem, a osobiste interwencje nic nie mówiącemi mglistemi obietnicami, rzekomo z tego powodu, że umowa taka jest dla senatu gdańskiego niewygodna. Naszem zdaniem zaś przyczyną tego smutnego, a dla sfer pracujących tak szkodliwego stanu jest wygodny system p. Strasburgera działania po linji najmniejszego oporu. Bo czyż jest do pomyślenia, **ażeby na terenie związanym z Rzplitą Polską wspólną granicą celną, mającym wspólną reprezentację spraw zagranicznych, oraz wspólny zarząd najważniejszych dróg komunikacyjnych związanych ściśle interesami gospodarczemi — unifikacja ubezpieczeń społecznych była trudniejszą do przeprowadzenia, aniżeli z państwem, z którem Polska od szeregu lat znajduje się w stanie wojny gospodarczej, oraz w ciągłem naprężeniu politycznem?**

Czemu p. Prądzyńskiemu w tak niezwykle trudnych, zdawałoby się niemożliwych do pokonania warunkach, udało się przecież osiągnąć tak znakomite rezultaty w stosunkowo krótkim czasie, a p. Strasburgerowi nie udaje się to samo przy znacznie korzystniejszych warunkach?

Dla czego Polacy na terenie, pod wielu względami zawisłym od Rzplitej Polskiej, mają być pozbawieni opieki i praw, z jakich korzystają ich rodacy na obszarze obcego a nawet wrogiego nam państwa?

Możeby nad temi pytaniami zechcieli się zastanowić pp. min. Zaleski i minister Opieki Społecznej, i możeby wkrótce udało im się przy dobrej a szczerej woli to zagadnienie rozwiązać, za co zyskaliby głęboką i niewygasłą wdzięczność licznych rzesz robotników i pracowników polskich na obszarze w. m. Gdańska.

Nie w zagadnieniu samem leży trudność jego rozwiązania, lecz **w osobie,** której rozwiązanie to powierzono.

Jeżeli p. Strasburger do rozwiązania tej kwestji **nie dorósł,** to niech ją rozwiąże wytrawny i zręczny dyplomata p. Prądzyński.

Argus.

Kapitały uciekają z Niemiec wszystkiemi drogami.

Marka nie ma już ustawowego pokrycia.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 9. 7. Pomimo akcji przemysłowców i bankierów niemieckich, która obecnie na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy ujętą została w formę ustawową, akcji dążącej do przywrócenia zaufania zagranicy przez stworzenie syndykatu gwarancyjnego dla kredytów zagranicznych, **sytuacja walutowa i pieniężna Banku Rzeszy jest w dalszym ciągu silnie napięta, zagmatwana i ciężka.** Skutki moratorjum wydają się przynajmniej w następstwach dewizowych **zupełnie problemat. (wątpliwe), wobec czego rząd robi rozpaczliwe wysiłki uzyskania kredytu zagranicą, albowiem niebezpieczeństwo zupełnej pustki kasowej stało się zupełnie bliskie.**

Prezydent Banku Rzeszy dr. Luther udaje się w najbliższych dniach do Londynu, ażeby pertraktować o większą pożyczkę. Kroki jego, zmierzają **do uzyskania międzynarodowej pożyczki w wysokości 1½ miljarda marek, które przeznaczone będą na pokrycie najpilniejszych wydatków rządu niemieckiego.** Między innemi na dzień 15 lipca wypada płatność udziałów samorządów w podatkach Rzeszy. Na tem jednak nie koniec. **Ogólna suma zapotrzebowania pieniężnego wynosi 3—4 miljardy marek i usiłowania idą w kierunku osiągnięcia na rynkach zagranicznych tej ogromnej sumy.** Jest wątpliwem czy gwarancja udzielona przez przemysłowców w postaci 500 miljonowego funduszu dla Banku Złotowego Dyskonta **będzie dla zagranicy dostatecznym bodźcem do utrwalenia zaufania.**

W tej chwili odpływ dewiz **trwa w niezmniejszonej ilości,** a granica pokrycia marki faktycznie została już przekroczoną w dół. Nietylko zagranica, a w szczególności Szwajcarja wycofuje swoje wkłady i kredyty krótkoterminowe, ale i niemieckie sfery gospodarcze przez masowe spekulacje i gromadzenie dewiz przyczyniają się do pogłębienia kryzysu i ucieczki kapitałów niemieckich zagranicą, okoliczność na którą już poprzednio zwracałem uwagę. Wykaz Banku Rzeszy jaki powinien się jutro ukazać, oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem i napięciem, albowiem powinien unaocznić rzeczywisty stan rezerw i stosunek pokrycia. Jak się dowiaduję wykaz ten zostanie o kilka dni opóźnionym w nadziei, **że w międzyczasie uda się przyciągnąć pewną ilość dewiz w postaci kredytów zagranicznych.**

Bardzo znamiennym objawem obecnej sytuacji gospodarczej w Niemczech jest bankructwo olbrzymiego koncernu tekstylnego **„Nordwolle“, którego straty wynoszą 200 miljonów marek.** Również w bardzo trudnem położeniu znajduje się jeden z największych banków niemieckich Darmstädter- u. National-Bank, którego spekulacje grożą stratami, określanemi **na olbrzymią sumę ½ miljarda marek.** W obu tych wypadkach ma nastąpić **uzdrowienie i pomoc z funduszu państwowego, co przyczyni się do jeszcze większego zamętu gospodarczego.**

AR.

Pomoc przemysłowców została ujęta w formę ustawy.

Berlin, 8. 7. (PAT) Rząd Rzeszy ogłosił zarządzenie wykonawcze do dekretu o gwarancjach kredytowych na rzecz Gold- und Diskonto Banku. Gwarancje przedsiębiorstw, których majątek przekracza 5 miljonów marek **dotyczą kredytów, zaciągniętych przez banki do dnia 8 lipca 1933 r.** tylko na wypadek, gdyby egzekucja dłużnika okazała się niemożliwa.

Prezydent Rzeszy mianuje wydział banku, składający się z 7 członków. Wydział banku może być zmieniony na żądanie najmniej 100 gwarantów, reprezentujących 20% sumy gwarancyjnej. Kredyty, któremi dysponować mogą poszczególne prezdsiębiorstwa biorące udział w gwarancji **ustalone będą według szczegółowego klucza przez urząd podatkowy.**

Pierwsze podziękowanie niemieckie dla Hoovera.

Królewiec zalśnił od broni. — Traktat wersalski musi być obalony. — Biada, jeżeli korytarz pomorski nie wróci do Niemiec.

Królewiec, 8. 7. (PAT) Miasto Królewiec i jego okolice robią **wrażenie obozu wojskowego.** W Królewcu odbywa się zjazd byłych kombatantów (b. wojskowych), zrzeszonych w stowarzyszeniu Kyffhäuserbund. Ulicami miasta przeciągnęły kolumny uczestników zjazdu. W jednej z pobliskich miejscowości **rozbiło obóz, liczący kilkaset namiotów,** wyposażonych w pogotowie ratunkowe itd. Podczas zjazdu uczestnicy odbywają szereg ćwiczeń polowych.

W Królewcu widzi się **wielu byłych wojskowych, uzbrojonych, w mundurach dawnej armji cesarskiej z żelaznemi krzyżami na piersiach.** W zjeździe biorą udział oddziały nawet z najdalszych stron Rzeszy. Na jednym z placów Królewca odbyła się defilada Kyffhäuserbundu w której wzięło udział 12 000 uczestników. Uderzającym jest **udział Reichswehry w uroczystości,** połączonej ze zjazdem. Defiladę odebrał dowódca korpusu w Królewcu generał von Blonderg.

Przemówienia wygłoszone podczas zjazdu bez ogródek ujawniają prawdziwe cele stowarzyszenia Kyffhäuserbundu. Komendant Kyffhäuserbundu, były generał von Horn wyraźnie oświadczył:

Cele naszych stowarzyszeń byłych kombatantów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeńskości. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowaniu naszego kraju i cały naród pozyskać dla tej sprawy. Umyślnie wybraliśmy Królewiec na miejsce zjazdu. Musimy bowiem podkreślić, że **współczujemy z losem odciętych Prus Wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały niemiecki naród do współdziałania, dopóki traktat wersalski nie ulegnie rewizji i dopóki sprawa niedorzecznego korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana.**

Wśród delegatów poszczególnych oddziałów znajdowali się również generałowie, reprezentujący terytorja, utracone przez Niemcy na mocy traktatu wer-

salskiego. Prasa królewiecka bardzo życzliwie odnosi się do zjazdu Kyffhäuserbundu. Z okazji tej zamieszcza ona szereg artykułów o dawnej armji cesarskiej. Obecny zjazd Kyffhäuserbundu w Królewcu jest jednem z dalszych ogniw łańcucha manifestacyj stowarzyszeń o celach wojskowych, **takich jak zjazd Stahlhelmowców we Wrocławiu i hitlerowców nad granicą litewską w Tylży.**

Nacjonaliści niemieccy przeciw Locarno

wschodniemu i przeciw ograniczeniu zbrojeń.

Berlin, 8. 7. (PAT) Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w sejmie pruskim wniosek, zwracający się do rządu Rzeszy z ostrzeżeniem, **aby w rokowaniach z mocarstwami nie przyjmował żadnych zobowiązań natury politycznej.**

Frakcja domaga się odrzucenia wszelkich koncepcyj, zmierzających do wyrzeczenia się przez Niemcy środków rewizji traktatu wersalskiego. Państwo pruskie — oświadcza rezolucja — domaga się, aby w polityce zagranicznej Rzeszy **zgóry wykluczono wszelką dyskusję na temat t. zw. Locarna wschodniego, wzgl. jakiejś formy traktatowej, mogącej być uważaną za dobrowolne uznanie przez Niemcy niemożliwych do uznania granic na wschodzie.** To samo dotyczyć ma również dyskusji w sprawie ewentualnego żądania **ograniczenia pogotowia zbrojnego Niemiec.**

(Uchwała powyższa — to podziękowanie dla Hoovera za moratorjum. —Przyp. red.)

—::—

Hoover uważa zobowiązania za nienaruszalne.

Waszyngton, 8. 7. (PAT) Podsekretarz Castle oświadczył, że pragnie stwierdzić zupełnie wyraźnie, że prezydent Hoover nigdy nie proponował, ani nie brał pod uwagę **jakiejkolwiek stałej rewizji wypłat, dotyczących długów zagranicznych,** poczem dodał, że celem planu prezydenta Hoovera **jest jedynie tymczasowe ulżenie sytuacji wytworzonej przez depresję** (przesilenie) **światową.**

Nienaruszalność wszystkich umów była w ciągu trwania narad paryskich stale podkreślana.

—::—

Prasa włoska szaleje.

Rzym, 9. 7. Kampanja prasy włoskiej przeciwko encyklice o Akcji Katolickiej **przybrała olbrzymie rozmiary.** Pisma poświęcają całe kolumny wywodom, mającym obalić tezy (twierdzenia) Watykanu.

Z pośród ogromnego materjału na uwagę zasługuje głos „Giornale d'Italia“, który w artykule pod tytułem „Papież a Włochy“ **występuje przeciwko Ojcu św. inkryminując** (zarzucając) **mu pogwałcenie konkordatu przez uczynienie z niego broni politycznej przeciwko faszyzmowi.**

Pisma domagają się, by Włochy, które zawarły konkordat w imię przywrócenia pokoju między narodem a Kościołem, **w sposób stanowczy przerwały nieporozumienia.**

Mussolini pojedzie do Monachjum.

Dyktator Włoch pozwoli sobie po 7 latach na 1 dzień urlopu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 9. 7. W kołach tutejszych obiegają pogłoski, że Mussolini w odpowiedzi na wizytę niemieckich ministrów w Rzymie, **rewizytować będzie rząd Rzeszy w Niemczech i przybędzie do Monachjum,** albowiem na przyjazd do Berlina nie pozwalają mu rzekomo czynności urzędowe.

Mussolini uda się aeroplanem z Medjolanu do Monachjum. Podróż trwa 3 godziny tak, że na rewizytę Mussoliniego **przewidziany jest tylko 1 dzień.** Termin jeszcze nie jest ustalony, gdyż jak wiadomo, miesiąc lipiec jest okresem podróży politycznych i wizyt państwowych i w zależności od tego kiedy niemieccy ministrowie pojawią się w Rzymie, nastąpi przyjazd Mussoliniego do Bawarji.

Jednocześnie mówią, że rewizyta francuskiego prezesa ministrów Lavala i francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda **odbędzie się pomiędzy 8 a 10 sierpnia, przyczem spotkanie nastąpi nie w Berlinie, lecz w Baden-Baden.** AR.

(Czy wybór Monachjum nie uzależniony tem, że właśnie w tem mieście znajduje się główna kwatera Hitlera? — przyp. red.).

Oszczędnościowe nożyce rządu

zaprawiają się na czerwonej Łodzi.

Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło budżet miasta Łodzi na rok 1931/32 pod warunkiem poczynania całego szeregu zmian. Ogólne skreślenia przekraczają 6 i ½ miljona złotych. Ministerstwo domaga się między innemi obniżenia płac urzędnikom przedsiębiorstw i zakładów miejskich, których płace nie są regulowane na podstawie płac urzędników państwowych o 15%. Pozatem ministerstwo domaga się obniżenia płac robotnikom sezonowym z 7,75 zł dziennie do 5,— zł, skreślenia pozycji na bezpłatne umundurowanie niższych funkcjonarjuszów za wyjątkiem odzieży ochronnej, obniżenia stawki wyżywienia w szpitalach o 15% oraz wydatnego obniżenia wszystkich subsydjów (pieniężnych pomocy) dla instytucyj oświatowych, opieki społecznej, kulturalnej itd. (Zarząd miasta Łodzi pochwycili w swoje drapieżne szpony socjaliści — i dobrze rząd robi, że na nie coraz baczniej patrzy. Nie wydaje nam się jednak słusznem obcinanie zarobków robotniczych i to sezonowych, z których zapobiegliwy człowiek radby coś uciułać na jeszcze czarniejszą godzinę. A już zupełnie nie można się pogodzić ze zmniejszaniem chudych porcyj szpitalnych. To już igranie ze zdrowiem społeczeństwa. Robią to wprawdzie Sowiety — ale wszak dzieli nas od nich mur graniczny. — Red.).

Z Hiszpanji.

Krach banku. — Krwawe demonstracje. — Separatyzm Katalonji.

Madryt, 8. 7. — Jeden z przodujących hiszpańskich banków **„Banca Catalona“ ogłosił niewypłacalność.** Krach tej potężnej instytucji finansowej **wywołał niebywałą panikę.**

Skutkiem upadku banku zachwianych jest wiele innych instytucyj gospodarczych stojących z „Banca Catalona“ w stosunkach kredytowych. Jest bardzo wielu drobnych właścicieli kont, którzy złożyli swe oszczędności w banku, a teraz stracili je nagle.

Barcelona, 8. 7. Bardzo **krwawe starcia pomiędzy tłumem demonstrujących bezrobotnych a żandarmerją nastąpiły** dziś na ulicach miasta.

Pomimo wezwania do rozejścia się **i zagrożenia użycia broni tłumy nie rozproszyły się** lecz przeciwnie same **zaatakowały żandarmerję.**

W czasie **obustronnej strzelaniny oraz bijatyki odniosło rany szereg żandarmów oraz wielu z pośród demonstrantów.**

Barcelona, 8. 7. Separatyzm kataloński zdobywa grunt krok za krokiem. Ma zostać wprowadzony **nowy parlament kataloński, a nawet osobny prezydent wybieralny na lat 6.**

Natomiast szkoły mają nadal udzielać **nauki w języku hiszpańskim.**

—::—

Stutysięczna armja sowiecka manewruje.

Wilno, 8. 7. (PAT) „Dziennik Wileński“ podaje z pogranicza, że na terenie Mińszczyzny rozpoczęły się drugie manewry sowieckiej armji. W manewrach bierze udział zgórą 100.000 wojska wszystkich rodzajów broni.

Dla złagodzenia bezrobocia.

Białostoccy włókniarze zastrajkowali.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Ze Śląska donoszą o nowym pomyśle kapitalistów zmierzających do zlikwidowania bezrobocia. Otóż plan ten opiera się **na zniesieniu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Robotnicy natomiast mają przymusowo oszczędzać przez 5 miesięcy pracy, poczem otrzymają automatycznie przez miesiąc urlop bezpłatny.** „Sumy zaoszczędzone“ muszą im wystarczyć na życie w ciągu miesiąca urlopowego.

W Białymstoku wybuchł strajk demonstracyjny robotników w fabrykach włókienniczych jako protest przeciwko obniżkom płąc i zamachom na czas pracy.

(Plan cały przedstawia się zawile. Jasnem jest tylko skasowanie płatnych urlopów, przecież ważnej, ludzkiej zdobyczy. Gdzie gwarancja, że wzamian każdy robotnik będzie zatrudniony przez 10 miesięcy w roku, jakby to wynikało z projektu. Co mają począć ci, którzy tej pracy nie będą mieli? — Red.)

„Kosynier“, który gotów skończyć na szubienicy.

Wilno, 8. 7. (PAT) We wsi Uciecha gminy ostrowieckiej w czasie sprzeczki na tle spadku majątkowego po zmarłym ojcu mieszkaniec wsi Jan Zygier kosą odciął głowę swemu bratu. Bratobójcę aresztowano.

Konferencja w Londynie 17 lipca.

Londyn, 8. 7. (PAT) Na prośbę rządu francuskiego data zebrania się w Londynie konferencji ekspertów finansowych w sprawie planu Jounga została przesunięta. **Konferencja rozpocznie prace w piątek dn. 17 lipca.**

Z bolszewickiego przedpiekla.

Za ucieczkę z robót przymusowych jak za dezercję — kula.

Brześć nad Bugiem, 8. 7. (PAT) Z pogranicza sowieckiego donoszą, że we wsi Holendry w okolicy Winnicy na podstawie wyroku GPU. **zostali rozstrzelani dwaj chłopi polscy Marcin Kuciński i Bolesław Czarnicki, którzy uciekli z robót przymusowych w gubernji archangielskiej i przybyli do wsi, aby dowiedzieć się o losie swych rodzin.** Wyrok wywołał oburzenie wśród członków rady wiejskiej, którzy zawiadomili powiatowe GPU., że będą szukali sprawiedliwości w Moskwie. Na wniosek tego GPU. rozwiązano radę wiejską.

Tragiczne echo powodzi.

Samochód stacza się z podmytego mostu.

Wilno, 8. 7. (PAT) Wczoraj na 8-mym kilometrze od Dzisny wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód jadący z Wilna, w którym znajdowali się inż. Kowenowski i kierowca, wjeżdżając na podmyty most, runął z wysokości 7 metrów. Z pod strzaskanego auta wydobyto ciężko rannych inż. Kowenowskiego i kierowcę i odwieziono ich do szpitala w Wilnie.

Spadek kursów na giełdzie nowojorskiej.

Spekulanci stracili 2 miljardy dolarów.

Nowy Jork, 8. 7. Pomimo wiadomości o przyjęciu planu Hoovera na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się gwałtowna baissa (spadek kursów). Zdaniem fachowców skutkiem tej nagłej i niespodziewanej zniżki kursów, **spekulanci stracili około 2 miljardy dolarów.**

Otwarcie giełdy stało raczej **pod znakiem optymistycznym** i nawet niektóre kursy miały tendencję zwyżkową. Dopiero w następnych godzinach **kursy poczęły lecieć w dół, przyczem niektóre papiery spadły nawet o 6 punktów.**

Zniżka objęła wszystkie papiery wartościowe, **w granicach przeciętnych od 1—6 punktów.**

Sfery bankowe usiłują wytłumaczyć, że katastrofalna baissa nie oznacza bynajmniej pesymistycznego zapatrywania się sfer finansowych na plan Hoovera. Zniżka, **ma być pono wynikiem zbyt gwałtownej wymiany papierów wartościowych i spekulacji.**

Tłumaczenie to jest najzupełniej naiwne. Spekulanci giełdowi wyśrubowali kursy, sądząc, że moratorjum doprowadzi momentalnie do polepszenia światowej sytuacji gospodarczej. Tymczasem nic się w tej dziedzinie nie zmieniło i stąd załamanie się giełdy.

Jeżeli giełda nie ożywi się z powrotem, liczyć się trzeba będzie z wzrostem opozycji przeciw Hooverowi.

Górnośląski Zw. Górniczo-hutniczy

znów kierowany będzie przez Niemca.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 9. 7. Wobec ustąpienia dr. Willigera, prezesa Górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach, w którym Niemcy mieli do dnia dzisiejszego decydujące wpływy, nastąpiły nowe wybory w wyniku których jako następca jego wybrany został **ponowanie Niemiec dr. Wachsmann.** Ten rezultat wyborów komentowany jest tutaj z wielkiem zadowoleniem, albowiem udało się skutecznie zatamować ewentualne obsadzenie stanowisk w zarządzie przez większość polsko-francuską.

Geheimrat dr. Williger jest jednym z tych, który **podpisał słynny memorjał zaborczy przemysłowców górnośląskich,** skierowany do głównej kwatery niemieckiej i **domagający się przeprowadzenia bezwzględnej aneksji całego obszaru b. Kongresówki.** Stał on przez 27 lat na czele wspomnianej organizacji. Po ustąpieniu **ze stanowiska, osiedli się mimo obywatelstwa polskiego w Niemczech.** AR.

Dezerter przyczyną zatargu granicznego polsko-niemieckiego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 9. 7. Agencja nacjonalistyczna Telegraphen-Union donosi z Kwidzyna, że we wtorek o godzinie 19-tej wieczorem **szeregowiec 5 kompanji 64 p. p. w Grudziądzu Stefanowski w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu zjawił się na niemieckim posterunku granicznym Bauthen i tam został aresztowany.** Polska straż graniczna, która obserwowała dezertera **otwarła ogień przeciwko niemu, jednak go nie trafiając.** Stefanowski uciekając rzucił karabin i skrył się na terytorjum niemieckiem w polu. Stefanowski według tego samego źródła po aresztowaniu miał oświadczyć, **że przyczyną dezercji jest złe obchodzenie w pułku oraz niedostatecznie odżywianie.** (Bezczelne kłamstwo zdrajcy — przyp. red.).

Niemcy dążą do zrobienia z tego stosunkowo nieznaczącego wypadku granicznego wielkiej afery i uzasadniają to tem, **iż strzały polskiej straży granicznej padły na terytorjum Rzeszy a urzędnik polski, ścigający dezertera przekroczył z bronią w ręku granicę conajmniej o 100 metrów.** Dochodzenia w tym kierunku trwają jeszcze i ewentualnie nastąpi doręczenie noty protestacyjnej przez posła niemieckiego w Warszawie. R.

Ogniskowcy walczą z Kościołem i duchowieństwem.

Dnia 27-go czerwca rb. odbyła się w Sądzie Grodzkim przy ulicy Krochmalnej w Warszawie rozprawa przeciwko ks. Roguskiemu, prefektowi jednej ze szkół warszawskich z oskarżenia senatora Stanisława Nowaka, prezesa radykalnego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Przebieg tej rozprawy zasługuje na szerszą uwagę społeczeństwa, gdyż daje on obraz stosunków panujących w naszem szkolnictwie.

Senator Nowak (Be-Be) oskarżył ks. Roguskiego o oszczerstwo, popełnione rzekomo w rozmowie z gronem nauczycielskiem. Przebieg faktyczny zajścia, które spowodowało skargę sądową, był następujący:

Dnia 15-go września ub. r. w czasie przerwy jedna z nauczycielek wręczyła ks. Roguskiemu list otwarty senatora Nowaka, będący odpowiedzią na list pasterski Episkopatu polskiego, potępiający wrogi stosunek do Kościoła katolickiego -Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, z powołaniem się między innemi na przebieg Walnego Zjazdu tegoż Związku w Krakowie w lipcu ub. roku.

W czasie rozmowy ks. Roguskiego, prowadzonej z tą nauczycielką, przybliżyła się druga nauczycielka, członkini Związku p. Obmińska, i wmieszawszy się do rozmowy, w tonie podniesionym i prowokacyjnym powiedziała do księdza: „Biskupi w swoim liście popełnili oszczerstwo".

Na to poruszony do głębi ksiądz Roguski, oświadczył: — „Nie biskupi, lecz pan Nowak popełnił oszczerstwo w stosunku do biskupów".

Nauczycielka Obmińska udała się do Zarządu Głównego Związku i zawiadomiła, że ks. Roguski miał się wyrazić, iż „zna p. Nowaka i wie, że jest wrogo usposobiony do Kościoła katolickiego i religji". Na skutek tego doniesienia p. Nowak wniósł skargę na ks. Roguskiego o oszczerstwo. Oskarżyciela zastępował senator (Be-Be) Wyrostek, oskarżonego bronił adwokat p. Kijeński. Oskarżyciel domagał się ukarania ks. Roguskiego, przedstawiając p. Nowaka jako wzorowego katolika.

Treść skargi potwierdzić mieli świadkowie w liczbie 5, członkowie grona nauczycielskiego. Okazało się jednak, iż tylko jeden świadek, mianowicie Obmińska, która spowodowała zajście, potwierdziła treść oskarżenia przez nią sformułowanego, natomiast wszyscy 4 dalsi świadkowie zaprzeczyli prawdziwości jej zeznania, potwierdzając przebieg rozmowy ks. Roguskiego z p. Obmińską wyżej podany.

Świadkowie obrony: poseł Kornecki i senator Siciński w swych zeznaniach podali szereg faktów z działalności senatora Nowaka, jako prezesa Związku, stwierdzających jego wrogi stosunek do Kościoła, w szczególności do duchowieństwa katolickiego. Między innemi przedstawił poseł Kornecki stanowisko p. Nowaka w sprawie okólnika b. ministra oświaty p. Bartla o nauce religji katolickiej i o praktykach religijnych młodzieży szkolnej. Pan Nowak głosował w Senacie za rezolucją socjalistów, domagającą się skasowania tego okólnika.

Na walnym zjeździe Związku w r. 1927 p. Nowak, jako prezes i jego zastępca poseł Zygmunt Nowicki całkiem wyraźnie wypowiedzieli się za walką nauczycielstwa z duchowieństwem. P. Nowicki powiedział wprost, że „walka z klerem jest obowiązkiem Związku", nic dziwnego, że wobec takich wystąpień kierowników nauczycielstwo związkowe na swych zjazdach występuje często przeciw Kościołowi i religji. Na życzenie p. Wyrostka — Sąd załączył do protokółu notatki posła Korneckiego zawierające odpisy dosłowne przemówień p. Nowaka i Z. Nowickiego. Pan Wyrostek z roli oskarżyciela zamienił się w swem ostatniem przemówieniu na obrońcę p. Nowaka, którego działalność wrogą Kościołowi scharakteryzował w świetnem przemówieniu mecenas Kijeński, prosząc Sąd o odrzucenie skargi. Sędzia prowadzący sprawę wydał wyrok, uwalniający ks. Roguskiego, z czego wynika, że dowód obrony został przeprowadzony całkowicie.

Wyrok wywołał w szeregach nauczycielstwa związkowego duże poruszenie. Podobna zupełnie sprawa toczyła się w Sądzie w Głębokiem (woj. wileńskie) dnia 26. czerwca br.

Na zebraniu nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu dziśnieńskiego przewodniczący lewicowego Związku Nauczycielstwa Szkół Powsz. p. Podlaski po szeregu przemówień wybitnie antykatolickich, podał w rezolucji wytyczne obowiązujące nauczycielstwo, a mianowicie:

1) dążyć do wyzwolenia się z pod supremacji kleru;

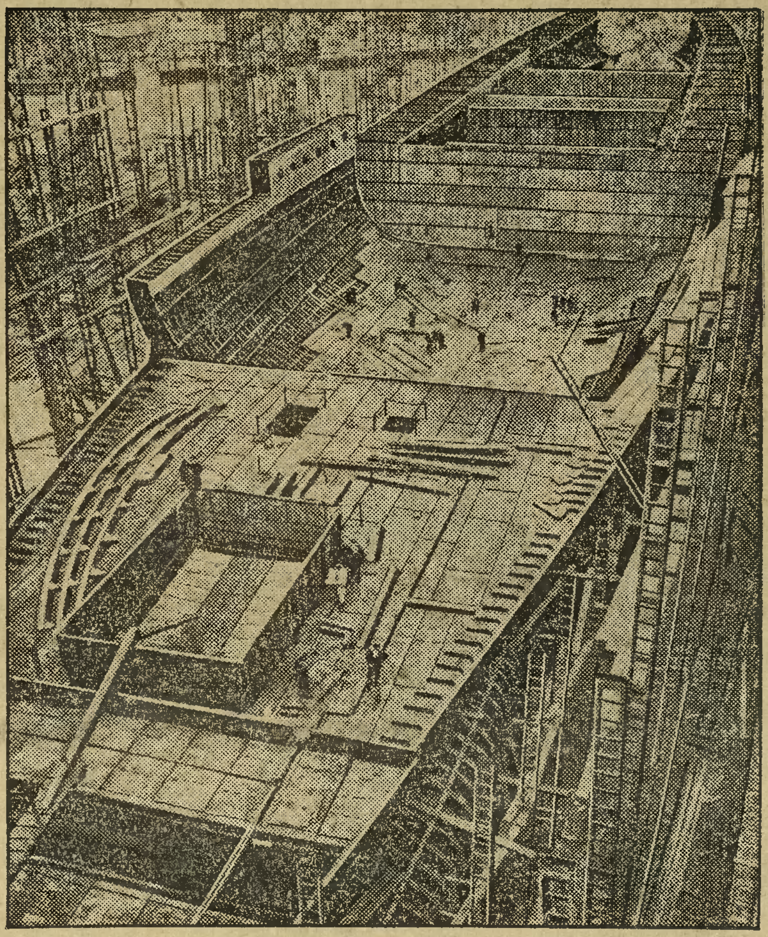
2) nie współpracować z klerem i z organizacjami przez niego popieranemi, jak Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej a nawet z Polską Macierzą Szkolną;

3) popierać i opiekować się organizacjami i związkami pokrewnemi Związkowi Naucz. Szkół Powszechnych.

Przeciw temu wystąpiła kierowniczka szkoły p. Władysława Targońska, protestując przeciw walce związkowców z religją i duchowieństwem na terenie szkoły. Przedstawiciele Związku, pp. Podlaski i Pawłowski, oskarżyli p. Targońską do Sądu za rozgłaszanie jakoby nieprawdziwych wiadomości o walce Związku z Kościołem i religją. Świadkowie obrony Ukryńska, Żebrowska, ks. dziekan Zienkiewicz, ks. prefekt Mironowski i p. Malawko potwierdzili w swych zeznaniach licznemi faktami, iż Związek istotnie występuje wrogo przeciw Kościołowi, wobec czego Sąd uwolnił p. Targońską od winy i kary, obarczając oskarżycieli kosztami sądowemi.

W ten sposób w dwóch sądach Rzeczypospolitej stwierdzone zostało właściwe oblicze radykalnego Związku nauczycielskiego wrogiego Kościołowi. (KAP.)

Największy olbrzym morski.



Buduje się dopiero w dokach Chydebank w Szkocji. Będzie on własnością linji okrętowej Cunard. Pojemność — 73.000 ton! Długość: 340 metrów. A więc jak od placu Teatralnego do placu Wolności. Naturalnie ma on osiągnąć rekordową szybkość. Nowy Jork—Southampton w niecałych 5 dniach. Pomieści obsługę okrętową wraz z pasażerami przeszło 3000 ludzi.

Osiedlenie się żydów w Hiszpanji.

W Nowym Jorku odbywa się zbieranie funduszów na kolonizację żydowską w Hiszpanji, które mają osiągnąć 10 miljonów dolarów.

Marek Romański 41

POD ZNAKIEM SZATANA.

Część druga.

Człowiek z „Titanica"

(Ciąg dalszy.)

Patrzały na niego swemi wypolerowanemi ścianami, odbijały w tysiącach załamań jego postać.

Gdzie obrócił się, przykuty do słupa, stanowiącego środek sali, tam widział siebie. Wszędzie widział siebie. Wielookie, milczące i ponure, odbijały lustra jego nagość, rozkoszowały się jego męką, sycily się jego torturą.

Lustra... lustra... wszędzie lustra...

Leon Solski starał się zamknąć oczy, lecz owe zwierciadlane ściany wołały nań, by nie spoczywał, by spojrzał i w setkach, tysiącach załamań odbijały jego sylwetkę.

Leon Solski uczuł, iż mąci mu się w głowie. Wzrok tych luster bolał go i palił.

Mleczna lampa, zawieszona u sufitu, rzucała na lustrzaną salę łagodne, spokojne światło.

Solski wił się w torturze, które stawała się nie do zniesienia. Wokoło panowała głucha, grobowa cisza. Solski nie liczył sekund, ani minut. Stracił rachubę czasu, nie wiedział, czy od chwili, kiedy znalazł się w tej sali zwierciadlanych tortur, upłynęły sekundy, czy wieki.

Trwał tak, póki nagle nie otworzyły się ukryte drzwiczki i nie ukazała się w nich potworna postać Lucjusza.

Towarzyszyło mu dwu oprawców: Odwiązali Solskiego od słupa męczarni i powiedli z sobą.

Aspirant policji rzucił okiem na salę, na którą go wprowadzono i uczuł, że pot kroplisty wystąpił mu na czoło.

Sala, w której się znajdował, była również lustrzaną salą, lecz ściany i sufit tej sali wyłożone były wklęsłemi zwierciadłami, które dawały karykaturalny, humorystyczny, okropny obraz człowieka, który się w niej znajdował.

Solskiego znów przywiązano do kolumny, będącej osią okręglej komnaty. Oprawcy znikli bezszelestnie, zamknęły się ukryte drzwi i więzień pozostał sam wśród ścian, które zdawały się szydzić z niego i śmiać zimnym uśmiechem zwierciadlanych szyb.

Widział siebie wszędzie, wszędzie, gdzie się obrócił, wszędzie, gdzie skierował swój wzrok.

O nie, to nie był jeden Solski, przywiązany do słupa męczarni w lustrzanej komnacie. O, nie, to nie był jeden Solski!

W tej komnacie były setki, były tysiące Solskich, którzy kopjowali każdy jego ruch, każde drgnienie jego twarzy.

Solscy byli wszędzie... na prawo, na lewo, nad nim, pod nim. Straszni, skarykaturyzowani, zdeformowani, potworni... Solscy!... Solscy!...

Jakże długie były minuty, jakże leniwo przesypywał się piasek w klepsydrach, odmierzających wieczność. Minęła noc i wstało w mgłach zimowe, smętne słońce, a Solski był ciągle sam, sam w otoczeniu swych potwornych wizerunków.

Znowu otwierają się tajne drzwi, znowu wchodzi potworny garbus z dwoma towarzyszami.

Leon Solski ociera pot z czoła.

— Wytrwałem! — myśli z zadowoleniem.

Lecz, cóż to? Prowadzą go nie do jego celi, lecz do trzeciej sali.

Tak samo u sufitu umieszczona lampa i tak samo lustra, lustra, lustra.

Tylko tym razem lustra są wypukłe. Solski widzi znowu w setkach odbić swą zdeformowaną postać. Tysiące twarzy potwornie wykrzywionych śmieje się doń z wypukłości owych zwierciadeł.

Oprawcy Solskiego znikają bezszelestnie. Jest znowu sam w sali o miljonie oczu.

Aspirant policji rzuca się na ziemię i wijąc się po lustrzanej posadzce, poczyna łkać jak dziecko.

Rozdział XVI.

Przed domem zatrzymał się samochód.

Szofer, który wysiadł z niego, rozejrzał się wokoło i spojrzał na numer domu, jakby chciał się upewnić, że nie pomylił się i przybył pod wskazany mu adres.

— To tutaj! — mruknął do siebie.

Podszedł do bramy domu i nacisnął guzik dzwonka.

W bramie wyrosła zagniewana figura dozorcy domu.

— A czego tam? Dzwonek jest od dzwonienia w nocy. W dzień można się pofatygować do dyżurki i zapytać.

Szofer ruszył ramionami.

— Jestem szoferem naczelnika urzędu śledczego — rzekł krótko.

Dwa ostatnie wyrazy tego zdania wywarły magiczny wpływ na rozgniewanego dozorcę. Umilkł i pełnym szacunku wzrokiem spojrzał na kierowcę.

— Czego pan sobie życzy?

— Gdzie mieszka panna Zaleska?

— Czwarte piętro, z drugiej bramy, numer mieszkania 42.

— Dziękuję.

Szofer wolnym krokiem wdrapał się na czwarte piętro. Na dźwięk dzwonka otworzyła mu młoda kobieta, w której domyślał się Irmy Zaleskiej.

— Czy panna Zaleska?

— Tak.

Szofer patrzał przez chwilę na dziewczynę, olśniony jej urodą.

— Jestem szoferem naczelnika Durskiego. Pan naczelnik przysłał mnie po panią.

— Po mnie?

— Tak! Samochód czeka na dole. Pan Durski ma dla pani ważne informacje w sprawie pana Solskiego.

Twarzyczka Irmy pokryła się nagłą bladością.

— Czy dobre?

— Przypuszczam. Inaczej nie przysyłałby chyba po panią.

Szofer miał wygląd człowieka dobrodusznego i wzbudzającego zaufanie. Irma Zaleska nie miała powodu do jakichkolwiek podejrzeń.

Zresztą gdyby je nawet miała, słowa kierowcy o ważnych informacjach o Solskim, natychmiast by je rozproszyły.

— Są wiadomości o Solskim! — brzmiało słodką muzyką w uszach Irmy A więc nareszcie dowie się czegoś. Nareszcie skończy się ta dręcząca i ta szarpiąca nerwy niepewność.

Irma mimowoli spojrzała na zegarek. Była dziesiąta rano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lotnisko w śródmieściu.

Na marginesie wypadków samolotowych na ulicach Warszawy.

(Od własnego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w lipcu.

Tylko dzięki swej nadzwyczajnej przytomności umysłu uniknęli ppor. Dydziul i plut. Podwysocki śmierci, kiedy nagle podczas lotu nad dworcem głównym w Warszawie oberwały się u samolotu skrzydła i **poszczególne części aparatu runęły w dół:** jedna na ulicę Oczki, druga na dach domu, trzecia na jakąś szopę. I tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie było ofiar w ludziach, tak jak swego czasu podczas wypadku zdolnego konstruktora, ale kiepskiego pilota, który, ponosząc sam śmierć za swoją lekkomyślność, zabił przytem jeszcze dwóch przechodniów.

„Latające trumny" nad Warszawą — oto troska niejednego mieszkańca stolicy. Bo nie może mieć racji pułkownik Rayski, który całą winę zwala na nieposłusznych pilotów, dokazujących na małych wysokościach — boć cóż np. pilot temu winien, jak się tuż po starcie maszyna psuje i podczas przymusowego lądowania na małym stosunkowo dziedzińcu ministerstwa spraw wojskowych aparat staje sztorcem? I **cóż temu winien pilot,** jeżeli się podczas lotu ćwiczebnego nagle odłączają skrzydła od kadłuba?

Zakazać wogóle lotów nad rojnem miastem — to byłoby najlepszem rozwiązaniem kwestji. Ale cóż: Warszawa ma lotnisko **w samem sercu swojem,** na polu Mokotowskiem, przeznaczonem na przyszłą dzielnicę reprezentacyjną. Ciągle się mówiło i mówi o projekcie przeniesienia lotniska poza rogatki, ale wciąż jeszcze warczą od samego rana motory właśnie nad najbardziej zaludnioną częścią miasta — i stąd wydarzają się katastrofy właśnie nad najrojniejszemi ulicami.

Ludność naturalnie traci przez to — nie widząc różnicy pomiędzy lotnictwem cywilnem a wojskowem — swoje zaufanie do tej zdobyczy naszej techniki, co nie jest wcale zjawiskiem pożądanem. A przedewszytkiem: ludność znajduje się **ciągle w bezpośredniem niebezpieczeństwie!** Kiedy się nareszcie władze zabiorą do załatwienia tej palącej kwestji?

Lotnisko w śródmieściu — marzenie fantastów którzy chieliby każdy większy hotel zaopatrzyć w płaski dach, mający służyć jako miejsce startu i lądowania samolotów! Ale cóż, najpierw **trzeba potrafić budować bezpieczne aparaty,** na których sprawności możnaby polegać — inaczej bowiem **urządzenie względnie pozostawianie lotniska w śródmieściu, grozi katastrofami, w jakie może być łatwo wciągnięta „lądowa" publiczność.**

I. Wan.

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe!

Z Dnia.



Ostatnie obcięcie urzędnikom tak będzie wyglądało!

Przestraszona krowa wlecze i dusi pastucha.

W Słupnicy, wioski położonej w ziemi samborskiej, zdarzył się rzadki a tragiczny wypadek. W rowie pasł siedmioletni Józef Węgrzynowicz krowę. Mały Józio ułatwił sobie na swój sposób zadanie, uwiązawszy jeden koniec sznura do rogów krowy a drugi do własnej szyi. Nieoczekiwanie nadciągnęła burza, huk uderzających piorunów przestraszył krowę, która zerwała się z rowu i ruszyła pędem przed siebie, wlokąc nieszczęśliwego chłopczynę parę kilometrów. Gdy ją wreszcie zatrzymano, zwisał na sznurze już tylko trup uduszonego pastucha.

9 głębokich ran nożem za rzekomą zdradę.

Wilno. W drodze między wsią Krupniki. a Jaskówką w pobliżu Budsławia znaleziono w kałuży krwi straszliwie zmasakrowane zwłoki kobiety, dającej jeszcze

słabe oznaki życia.

Ciężko ranną kobietę przewieziono do szpitala, gdzie ustalono, że jest to mieszkanka wsi Jaskówka Tatjana Aninkiewiczówna. Na ciele jej naliczono 9 ran nożowych.

Po odzyskaniu przytomności Aninkiewiczówna oświadczyła, iż idąc ze wsi Jaskówka do Krupnik, napadnięta została przez swego kochanka 20-letniego Władysława Apanasiewicza, który zadał jej 9 głębokich ran nożem, poczem sądząc że już nie żyje

zbiegł do lasu.

Powodem była zemsta za rzekomą zdradę.

Wieczorem tegoż dnia Apanasiewicza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Stan rannej bardzo groźny.

Wielki skandal na torze wyścigowym w Warszawie.

Żokeje w zmowie.

Do niezwykłej awantury doszło w ub. sobotę na torze wyścigowym w Warszawie. Mianowicie niespodziewane zwycięstwo konia „Ceuntry" w 5-tej gonitwie wydawało się być wynikiem wyraźnej zmowy żokejów. Fakt ten wywołał takie oburzenie wśród zawiedzionych w grze w totalizatora widzów, że tłum przewrócił barjerę i usiłował zdemolować budkę sędziowską. Dopiero oddział policji zdołał rozprószyć demonstrujący tłum. Na polu walki pozostało kilkunastu mniej lub więcej pobitych, a w wyniku interwencji policyjnej kilku aresztowano. Według ogólnego zdania winę za zajście ponosi zarząd sam, który niedostatecznie kontroluje biegi. Zwracają również uwagę, że nie jest to na torze warszawskim pierwszy wypadek nieuczciwych biegów. Mimo to, komisja techniczna ani razu w ciągu sezonu nie ukarała winowajców.

Z Rosji sowieckiej.

„Czystka" w gruzińskich uczelniach.

Władze sowieckie dokonały w tych dniach w gruzińskiej republice „czystki" profesorskiego personelu w wyższych zakładach naukowych. Nad uczonymi gruzińskimi odbył się formalny sąd przy udziale tłumu robotników i studentów. Na podstawie powziętych na tych „sądach" rezolucyj wielu uczonych usunięto ze szkół, a 11 profesorom zabroniono wogóle wszelkiej naukowej działalności. Wśród tych uczonych znajdują się takie osobistości jak Ceretelli, Dżewanarwili i inni. Podług oficjalnych wiadomości wszystkich tych uczonych oskarża się o to, że w swej naukowej działalności usuwali z rozmysłem główne podstawy ideologji partji komunistycznej.

Już psy i koty im zawadzają.

Rada miejska w Moskwie postanowiła zabronić mieszkańcom stolicy czerwonej trzymania psów i kotów ze względu na „kryzys mieszkaniowy" i brak środków żywnościowych na utrzymanie wielkiej ilości zwierząt, które stanowią „zachciankę burżuazyjną, nieodpowiednią dla proletarjusza". Wszystkie psy i koty będą skupywane przez radę miejską.

Rabuś na koźle dorożkarskim.

Pisma wileńskie donoszą:

Do wydziału śledczego w Wilnie zgłosiła się stała mieszkanka Turgiel, Anastazja Monkiewiczowa, która złożyła następujący meldunek:

W niedzielę nad ranem wynajęła na rogu ul. Królewskiej dorożkę i kazała się zawieźć na dworzec kolejowy. Miast jechać na dworzec najbliższą drogą, t. zn. ul. Wielką i Ostrobramską, dorożkarz skręcił nagle na ulicę Subocz. Monkiewiczowa, nie orjentując się, nie zwróciła na to najmniejszej uwagi.

W pewnej chwili, kiedy dorożka przejeżdżała w pobliżu domu, gdzie mieści się Urząd Pośrednictwa Pracy, dorożkarz nagle zatrzymał konia i błyskawicznym ruchem uderzył Monkiewiczową jakimś tępem narzędziem w głowę. Monkiewiczowa wypadła z dorożki. Wówczas dorożkarz zabrał jej płaszcz z wartościowym kołnierzem futrzanym, torebkę, zawierającą 35 zł gotówką oraz dokumenty i szybko odjechał.

W związku z zeznaniem Monkiewiczowej policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które jeszcze tegoż dnia uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem i dorożkarz-bandyta, 20-letni Leon Sylwestrowicz, zamieszkały przy ul. Betlejemskiej nr. 20 został ujęty i osadzony za kratkami.

W toku dalszego dochodzenia wyjaśniło się, że Monkiewiczowa bynajmniej nie była pierwszą ofiarą zuchwałego bandyty-dorożkarza.

Tak np. ustalonem zostało, że przed paru tygodniami obrabował on w ten sam sposób szofera Łabowicza, kupca niejakiego Goldszmidta, zaś w zimie przy zaułku Kazimierzowskim dwóch przyjezdnych do Wilna, którym odebrał pieniądze pod groźbą rewolwera.

Sylwestrowicz do inkryminowanych przestępstw przyznał się.

Nowy kościół polski w Stanach Zjednoczonych.

W dniu 31 maja br. odbyła się w mieście Corlett w stanie Ohio w Stanach w Stanach Zjednoczonych, uroczystość poświęcenia nowego kościoła polskiego, wybudowanego kosztem 150 000 dolarów. Ceremonji poświęcenia dokonał Biskup Schrems. Przy kościele znajduje się szkoła, do której uczęszcza obecnie 450 dzieci i gdzie obowiązuje program szkół publicznych. Religja, język polski i polska historja są wykładane w języku polskim przez Siostry z Zakonu Najświętszej Rodziny. Przy parafji istnieje 14 towarzystw kościelnych. Kościół został poświęcony pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wypaliła oczy kochance męża.

Straszna zemsta zdradzonej kobiety.

Łódź. W Zgierzu przy ulicy Łęczyckiej 17 rozegrała się straszliwa tragedja na tle „trójkąta" małżeńskiego w osobach: małżonków 40-letniej Józefy i 40-letniego Stanisława Korczaków oraz wdowy Franciszki Ostrowskiej. Stanisław Korczak zamieszkały z żoną w domu kolejowym na stacji Zgierz II, od pewnego czasu pozostawał w bliższych stosunkach z Ostrowską.

Korczakowa kilkakrotnie urządzała sceny zazdrości małżonkowi i jego przyjaciółce, a gdy to nie pomagało i mąż w dalszym ciągu widywał się z przyjaciółką, Korczakowa doprowadzona do ostateczności udała się do mieszkania rywalki i zaczajona w korytarzu oczekiwała na jej wyjście.

Gdy Ostrowska wyszła z mieszkania, Korczakowa znienacka wylała zawartość butelki, przygotowanego uprzednio kwasu solnego.

Wijąc się w bólu, Ostrowska padła na ziemię Krzyk zaalarmował sąsiadów, którzy pospieszyli z pomocą poszkodowanej i wezwali pomocy lekarskiej. Przybyły lekarz stwierdził poparzenie twarzy i rąk i **zupełne wypalenie obu oczu.**

Korczakowa w czasie zamieszania usiłowała zbiec, została jednak przytrzymana i osadzona w więzieniu.

Bez zająknienia.

Ostatni numer moskiewskiego „Bezbożnika" ogłasza artykuł o stosunku duchowieństwa katolickiego do władzy sowieckiej. Duchowieństwo katolickie w Sowietach od pierwszych dni rewolucji październikowej zajęło — zdaniem pisma — nieprzejednane stanowisko wobec władzy sowieckiej. Duchowieństwo katolickie różni się tem od duchowieństwa innych wyznań w Sowietach, że jest bezpośrednio podporządkowane Papieżowi. Papież zaś jest nieprzejednanym wrogiem komunizmu i ZSRR. Duchowni katoliccy, pracując według instrukcji Papieża, nieraz byli zamieszani w szpiegostwo na rzecz imperjalistów, czego dowodem jest szereg procesów w Korościeniu, Charkowie i w Moskwie, zwłaszcza zaś proces Bisk. Skalskiego.

Wszystkie te procesy udowodniły, że kler katolicki uprawia szpiegostwo na rzecz polskiego sztabu głównego. W miejscowościach nadgranicznych na Ukrainie i Białej Rusi kler katolicki straszy ludność przyjściem wojsk polskich i podburza przeciwko ustrojowi sowieckiemu.

„Kler katolicki — pisze „Bezbożnik", — zachowuje się w Sowietach najbardziej konserwatywnie, najbardziej nieprzejednanie wobec władzy sowieckiej. Podczas gdy duchowieństwo prawosławne chociażby na słowach oświadczyło o swojej lojalności wobec władzy sowieckiej, — kler katolicki nigdy takich deklaracyj nie składał".

*

Tyle organ moskiewski. Trudno przesądzać, czy to tylko nienawiść do wszystkiego, co wzniosłe, piękne i wieczne, czy także wyrzuty sumienia z powodu zbrodni dokonywanych na katolickich kapłanach. Wiadomo, że zbrodniarz wmawia nieraz zbrodnie w najniewinniejsze torturowane ofiary, by zagłuszyć dręczące wyrzuty sumienia. Do czasów bolszewickich najdalej posunął się pogański cezar Nero. Sam kazał podpalić Rzym — i obwinił o to chrześcijan, by móc w słusznym niby gniewie skazywać na śmierć w cyrkach tysiące pierwszych wyznawców Chrystusowej nauki. Bolszewicy usilnie starają się Nerona dopędzić — a da się to i przegalopować. Ale do czasu dzban krew nosi.

Wrażenie ostatniej encykliki papieskiej

Cała prasa zagraniczna poświęca wiele uwagi ostatniej encyklice papieskiej o „Akcji Katolickiej". Naczelny publicysta „Journal des Débats" p. Pierre Bernus pisze: „To, co nadaje encyklice niezwykłe znaczenie i stanowi o jej szczególnej wartości, to **stwierdzenie niemożliwości pogodzenia zasad chrześcijańskich z systemem faszystowskim.** Pius XI już nieraz w tym duchu wypowiadał się, ale nigdy tego nie uczynił w sposób tak otwarty i silny, jak obecnie. Zachowuje on swoje poprzednie stanowisko, lecz ze względu na warunki, które zdają się czynić niemożliwym na przyszłość kontakt z Mussolinim i jego rządem, ostro zaznacza to stanowisko. Zdaje się, że Najwyższy Pasterz uznał, iż nadszedł moment zerwania mostów, nie waha się więc z orzeczeniem, że formuła przysięgi faszystowskiej nie jest dozwoloną".

Ostatnia encyklika przygotowana była w największej tajemnicy, mimo, że Ojciec Święty pracował nad nią od dłuższego już czasu. Dowodem tego jest również i ta okoliczność, że została ogłoszona jednocześnie w kilku językach. Zwraca powszechną uwagę fakt, że encyklika ostatnia została ogłoszona w „Osservatore Romano" nie w języku łacińskim jak to zazwyczaj ma miejsce, a we włoskim, który jako język żywy ułatwia przedstawienie zagadnień aktualnych.

Polska — „wampirem".

Hitlerowcy z Królewca napadają w niesłychany sposób na Polskę.

Organ królewskich hitlerowców „Preussische Zeitung" zamieszcza w nr. 148 artykuł pt. „Wampir", gdzie w niebywały sposób atakuje Polskę. Artykuł ten, to jeden szereg niesłychanych oszczerstw i obelg pod adresem państwa polskiego.

Takie zdania, jak np. **„Polska jest dzisiaj dla Europy najgroźniejszem miejscem rozszerzania się zarazy bolszewickiej", lub „Tak, jak traktat wersalski zbudowany jest na kłamstwie o niemieckiej winie za wybuch wojny, tak egzystencja państwa polskiego... zbudowana jest na kłamstwie o misji cywilizacyjnej Polski na barbarzyńskim wschodzie"** — same najjaskrawiej określają umysłowość ruchu, którego wyrazem jest cytowany dziennik. Walczyć nienawiścią i nienawiść tę podsycać, to nie są metody, jakie naród „cywilizowany" winien stosować. A przecież „Preussische Ztg." ma pretensje do misji cywilizacyjnej...

Prawda jak oliwa na wierzch wypływa.

Dwie żony przy łożu ofiary katastrofy.

Paryż, w lipcu.

Gaston Leris był od trzydziestu kilku lat kucharzem w jednej z bardzo wykwintnych restauracyj paryskich a pozatem mimo tuszy wcale nie najgorszej jednym z najniebezpieczniejszych uwodzicieli.

Nikt nigdyby nie przypuszczał, że w osobie tego mistrza sztuki kucharskiej, przyprawiającego w rafinowanie smaczny sposób rozmaite pulardy i niepulardy — kryje się groźny Don Żuan, „kat serc niewieścich", zabijający z równie zimną krwią najwznioślejsze uczucia jak i kaczki, kury czy gęsi.

Niewiadomo — ile ofiar pierwszej kategorji wpadło w ręce uwodzicielskiego p. Gastona, ale musiało ich być wiele. Jednak na świecie istnieje sprawiedliwość i chociaż nie zawsze jej się spieszy, to jednak kiedyś w końcu symboliczna jej ręka dosięga winowajcę. I tak też na pięknego p. Gastona przyszła pewnego razu przysłowiowa „kryska na Matyska".

Wszyscy wielcy „przestępcy" popełniają w swojem życiu jeden wielki błąd. Uwodzicielski jednak p. Gaston popełnił ich dwa. Mianowicie — dwa razy się ożenił. Pierwszą swoją żonę pannę Serriens poślubił p. Leris, gdy miał lat 26 (czyli w 1900 r.) w Paryżu — drugą zaś pannę Renouf 30 lat później w Wersalu. Z obydwoma żył w najlepszej zgodzie, mieszkając jeden dzień u jednej, drugi zaś u drugiej, tłumacząc każdej dzień nieobecności względami służbowemi.

Jednak jak już wyżej zaznaczyliśmy, każda zbrodnia musi być ukarana, inaczej by nie było na ziemi sprawiedliwości.

I oto pewnego dnia kucharz i uwodziciel Gaston Leris wracał własnym samochodem do jednej z żon. Nieszczęście chciało, że samochód w drodze się popsuł, a jeszcze większe nieszczęście kazało drugiemu samochodowi przejechać biednego Lerisa, gdy reperował samochód, leżąc na bruku. Ofiarę nieszczęścia umieszczono w szpitalu a żądne sensacji pisma brukowe opisały wypadek pod tłustym nagłówkiem: „Mistrz sztuki kulinarnej Gaston Leris ofiarą katastrofy samochodowej". Powiadomione w ten sposób o wypadku żony pospieszyły do kochającego ich męża. No i przy łóżku rannego wydała się cała historja. Oczywiście skończy się ona w sądzie.

Stara bajka.

Że w swej ciasnej skorupie niewygodnie siedział,
Biadał Polak nad żółwiem, ten mu odpowiedział:
— Prawda, miejsca mam mało i ciasno tu setnie,
Ale nikt mi 15-u% nie obetnie!..

„Mucha".

Szach w obronie żony znieważa imama.

„New-York Herald Tribune" donosi z Teheranu, **że szach perski skarcił własnoręcznie w meczecie, podczas nabożeństwa, imama.**

Nieszczęśliwy imam pozwolił sobie skrytykować małżonkę szacha za to, że **zwiedziła ona grobowiec pewnego świętego z odsłoniętą twarzą.**

Gdy imam wygłaszał swoje kazanie, powiadomiony o tem szach niezwłocznie przybył osobiście do meczetu, wszedł tam w otoczeniu swych adjutantów, skierował się wprost do ambony, **spoliczkował kilkakrotnie imama, zrzucił go z ambony i pośpiesznie opuścił meczet.**

Komitet zwalczania komunizmu.

Czy świat cywilizacji zachodniej zjednoczy się do walki z czerwoną zarazą?

Nowy Jork. (PAT.) Utworzył się tu komitet, złożony z około **100 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego, mający na celu zwalczanie komunizmu.** W skład komitetu wchodzą m. in. wiceprzewodniczący federacji pracy i były ambasador Stanów Zj. w Berlinie Gerard. W ogłoszonym liście sprzeciwia się **on uznaniu sowietów przez Stany Zjednoczone** przed spłaceniem przez sowiety należności za szkody, poniesione przez Stany Zjednoczone.

Podobne komitety powstać mają we **Francji, Anglji, Belgji, Niemczech, Włoszech, Kanadzie i państwach bałkańskich.**

Lotniska na dachach.

Dach nowego urzędu pocztowego w Detroit w Ameryce północnej ma być pomyślany jako miejsce **lądowania dla samolotów.** Decyzja taka zapadła na skutek inicjatywy obywateli, którzy kilkakrotnie zwracali się do rządu z prośbą, aby na dachu urządzone było lotnisko.

Z powodu małej płaszczyzny do lądowania, z lotniska tego korzystać będą mogły tylko bardzo małe samoloty. Inicjatorzy tego projektu podnoszą, że da to znaczne zyski na czasie dla poczty, która będzie przesyłki swe odbierała bezpośrednio na dachu własnego gmachu.

W Stanach Zjednoczonych fabrykuje się już obecnie całemi serjami samoloty typu auto-gyro, które do startowania i lądowania potrzebują **minimalnej przestrzeni,** wznoszą się bowiem i lądują niemal pionowo. Tego rodzaju samoloty będą mogły bezpiecznie używać odpowiednio urządzonych dachów jako lotnisk.

Prasa faszystowska zmyśla zarzuty.

Watykan będzie się bronił wszelkiemi środkami.

Rzym, 8. 7. (PAT) Prasa prowadzi w dalszym ciągu kampanję, skierowaną przeciwko Watykanowi. „Lavoro Fascista" ujawnia sensacyjny **plan obalenia rządu faszystowskiego przez kierowników Akcji Katolickiej.**

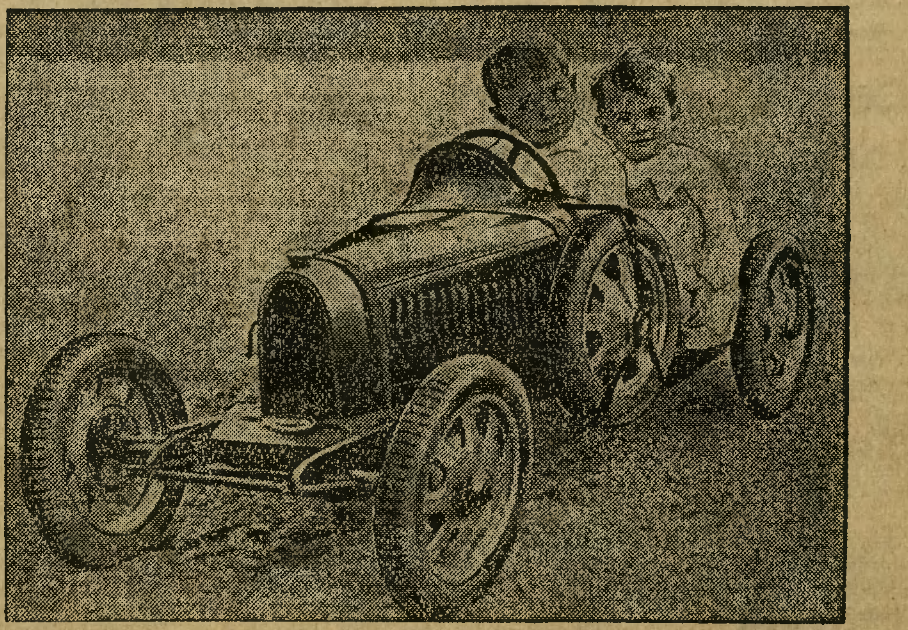
Głównym inspiratorem projektowanego zamachu miał być zdaniem pisma Don Sturzo, który za zgodą watykańskiego podsekretarza stanu msgr. Pizzardo przeprowadzić miał szereg rozmów z politycznymi emigrantami włoskimi w Paryżu i pozyskał rzekomo socjalistów dla idei utworzenia na miejsce rządu faszystowskiego, **rządu koalicyjnego socjalistyczno - ludowo - katolickiego.**

Socjaliści włoscy mieli obiecać poszanowanie wszystkich paktów, zawartych przez rząd faszystowski z Watykanem. Do przeprow. wzmiankowanego zamachu we Włoszech miała być użyta Akcja Katolicka. Plan nie doszedł do skutku **z powodu kategorycznego sprzeciwu kardynała Pacelliego,** który, jak twierdzi „Lavoro" dwukrotnie składał ojcu św. prośbę o dymisję z urzędu watykańskiego sekretarza stanu, niemogąc pogodzić się z polityką, prowadzoną obecnie niezależnie od niego.

Na wczorajsze artykuły prasy włoskiej „Osservatore Romano" odpowiada krótkim komentarzem o wydaniu ostatniej encykliki. Według przypuszczeń pochodzących z poważnych źródeł, **Watykan jeszcze przed wydaniem encykliki powiadomił rząd o zamiarze wydania aktu publicznego,** o ile wcześniej nie nastąpi porozumienie. Pozatem nota rządu włoskiego zawierała zarzuty, które wymagały natychmiastowego odparcia. To właśnie **doprowadziło do ogłoszenia encykliki.**

Stolica apostolska nie żywi żadnych wrogich zamiarów w stosunku do rządu włoskiego i pierwsza nie uczyni żadnego kroku, któryby naraził dyplomatyczne stosunki istniejące pomimo nieporozumienia pomiędzy obu państwami. W razie jednak oficjalnego wystąpienia przez rząd włoski, **Watykan zareaguje wszystkiemi rozporządzalnemi środkami w obronie swych praw.**

Dzieci dyktatora przy zabawie.



Roman i Marja Anna Mussolini, spadkobiercy wielkiego nazwiska, jeżdżą miniaturowem autem, jakie ofiarował im jeden z wielbicieli ich ojca.

Związki niemieckie, które walczą z polskością.

Der Reichsverband der heimattreuen Ost- und Westpreussen".

Jest drugim co do siły liczebnej i agresywności związkiem antypolskim. Organizacyjnie jest on podzielony na ca. 400 oddziałów. Rokrocznie urządza on zbiórki pieniężne na potrzeby „kulturalne" ludności niemieckiej na Pomorzu; jest on pozatem wydawcą miesięcznika „Der heimattreue Ost- und Westpresse", organu, którego zadaniem jest utrzymywanie jako kwestji otwartej sprawy granic polsko-niemieckich. Łącznie z „Heimatdienstem", działającym na terenie Prus Wschodnich pod egidą Maxa Worgitzkiego, publikuje związek czasopismo „Unsere Heimat" (3 razy na miesiąc). Subwencyj na rzecz niemczyzny w Polsce udziela w wysokości ca. ćwierć miljona zł rocznie.

„Vereinigte Verbände heimattreuer Oberschlesier".

Związki te grupują się w centrali, mieszczącej się w Berlinie i rozpadającej się na przeszło 287 oddziałów lokalnych z 30 tys. członków. Wydaje ona perjodyk „Oberschlesien" z hasłem na stronie tytułowej „Das Land unterm Kreuz". Pomoc finansowa dla Niemców w Polsce wyraża się w sumie ca. 150 tys. zł rocznie. W r. 1929 Centrala przeznaczyła dla akademików niemieckich w Polsce ca. 40 tys. zł w stypendjach. Poprzez radjostację gliwicką stosują wspomniane związki wytężoną propagandę za rewizją granic wschodnich Rzeszy.

„Gustaw - Adolf - Verein".

ma na celu opiekę nad zakordonowymi Niemcami-ewangelikami. Dla przeciętnie 50 rocznie studentów teologji w Lipsku, pochodzących z Polski, przeznacza on wysokie stypendja. Roczne świadczenia na rzecz ludności ewangelickiej w Polsce wynoszą około ¼ miljona zł. W r. 1930 sfinansował on m. in. druk t. zw. „poznańskiej historji biblijnej" (Posener Religionsfibel) oraz druk śpiewnika w języku polskim dla ewangelików-Polaków na G. Śląsku.

„Der deutsche Schutzbund".

Niemiecki aparat do walki z polskością jest szeroko rozbudowany i składa się z całego szeregu oranizacyj i związków. Obok związków takich jak „Reichsverband der heimattreuen Ost- und Westpreussen, „Vereinigte Verbände heimattreuer Oberschlesier", „Gustav Adolf Verein" i innych, o których już wspominaliśmy, w tym samym duchu działa **„Der deutsche Schutzbund"**, posiadający siedzibę **w Berlinie.**

Zagadnienia polsko-niemieckie naświetla odpowiednio w własnej służbie prasowej, obsługującej poważną ilość dzienników niemieckich. Pozatem wydaje organ związkowy „Grenzdeutsche Rundschau", roczniki związkowe oraz zbiór wydawnictw pod nazwą „Tachenbuch des Grenz- und Auslanddeutschtums".

Pokuta — po 12 latach złotej wolności.

Bandyta z Duisburga skazany przez sąd polski.

Przypadek, jak wiadomo, wielką odgrywa rolę w życiu czyli, że ręka sprawiedliwości prędzej czy później dosięgnie każdego, kto popełnił przestępstwo. O tej starej prawdzie zapomniał niejaki Władysław Froch, mieszkaniec Łodzi, udając się do miejscowego starostwa z prośbą o koncesję na przedsiębiorstwo widowiskowe.

Starostwo, jak zwykle w takich wypadkach, zwróciło się do urzędu śledczego z zapytaniem, czy petent nie był przypadkiem karany. Odpowiedź brzmiała wręcz sensacyjnie.

Jak się okazało, Froch karany nie był, ale jest za to bandytą, poszukiwanym od lat dwunastu przez sądy niemieckie za napad i zastrzelenie w Duisburgu kasjera rzeźni oraz zrabowanie 50 tys. mk. gotówką i takiejże sumy czekami.

Niedoszłego przedsiębiorcę aresztowano i po porozumieniu się z władzami sądowemi niemieckiemi postawiono go przed sąd okręgowy w Łodzi.

Według aktu oskarżenia Froch, przebywając czasowo w Duisburgu, w dniu 28 lutego 1919 roku wespół z Wacławem Budzyńskim, Janem Mikołajczykiem i Leonem Musiołkiem zaczaili się w cichej uliczce na powracających kasjerów rzeźni miejskiej i kilkoma strzałami z rewolwerów ranili śmiertelnie Jakóba Lauksa, zabierając teczkę z pieniędzmi. Froch tłumaczył się, że udziału w napadzie nie brał, gdyż mimo to, że według umowy z towarzyszami wyznaczony był do wyrwania po strzałach teczki z rąk kasjera, na miejsce wcale się nie stawił z powodu panicznego strachu, jaki nim owładnął. Dopiero w kilka godzin później udał się do głównego organizatora napadu, Budzyńskiego chcąc zasięgnąć wieści.

Przez okno zobaczył scenę zakuwania szefa bandy w kajdany przez policjantów.

Wstrząśnięty tym widokiem, wyjechał natychmiast do Łodzi.

Inni sprawcy zostali schwytani i skazani na dożywotnie więzienie. Sąd okręgowy w Łodzi, stanąwszy na stanowisku, że Froch brał udział w napadzie, a do Budzyńskiego przybył po należną sobie część łupu, skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Skazany apelował i sąd apelacyjny w Warszawie, biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego podczas napadu i późniejsze jego nienaganne życie, uznał za możliwe zmniejszyć mu karę do 3 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu od dnia 8 lipca 1930 roku.

Dwa lata jeszcze pokutować będzie Froch za czyn, o którym, jak mu się zdawało, wszyscy dawno zapomnieli.

Stare przysłowie mówi: „co się odwlecze, to nie uciecze".

Piatiletka urzędnika.



1927



1928



1929



1930



1931

Film dźwiękowy.

— Co pan myśli o filmie dźwiękowym?

— Co myślę? Gdybym był ślepy, przypuszczałbym, że to jest kiepski gramofon; gdybym był głuchy, mógłbym myśleć, że to jest jakiś starej bardzo daty film niemy. Ponieważ jednak nie jestem ani ślepy, ani głuchy, nie pozostaje mi nic innego, jak przyznać, że jest to największa zdobycz XX. wieku.

Komplement.

— Och! Ten stary Brylantower umarł.

— Chciałabyś pewnie być wdową po nim?

— Ty zazdrosny głuptasku! Wiesz przecież, że wolałabym być wdową po tobie.

Tragiczne przejścia młodej sekretarki.

Zastrzeliła swego szefa, który nie dotrzymał obietnicy ślubu.

Ogólne poruszenie wywarła w Paryżu śmierć znanego przemysłowca, 40-letniego Karola Bradiera, zastrzelonego przez urzędniczkę Elizę Rivoire. Bliższe szczegóły tego zabójstwa są następujące: P. Rivoire została przed dwoma laty przyjęta do biura

jako sekretarka.

Młoda i piękna dziewczyna wpadła w oko szefowi, który począł się zbliżać do uroczej urzędniczki, lecz ona odnosiła się do zamiarów szefa z wielką rezerwą.

Uczucie przemysłowca wzmagało się coraz bardziej, wreszcie przyrzekł Elizie, że skoro mu tylko na to pozwolą stosunki rodzinne, natychmiast ją poślubi. Eliza uwierzyła w obietnicę wdowca i została jego przyjaciółką.

Mijały jednak tygodnie i miesiące, a bankier ani myślał

o dotrzymaniu obietnicy.

Daremnie dziewczyna przypominała mu przysięgę, daremnie starała się go skłonić, aby wreszcie wyzwolił ją z dwuznacznej sytuacji, która ogólnie wszystkim znana, narażała ją na wstyd, upokorzenie i hańbę...

Onegdaj zażądała Eliza od kochanka decydującej rozmowy. Przyszło do gwałtownej wymiany słów. Przemysłowiec, — rozdrażniony wyrzutami dziewczyny — oświadczył jej brutalnie, że nigdy nie miał zamiaru z nią się ożenić. Potrzebuje zresztą pieniędzy i w tym celu będzie musiał niebawem ożenić się z bardzo bogatą paryżanką.

Wówczas nieszczęśliwa dziewczyna strzeliła doń dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Afera ta wywołała w Paryżu silne wrażenie.

Otwarcie wielkiego sezonu w uzdrowiskach.

Czorsztyn. Wszystkie miejsca w pensjonatach, willach i miejscowych domkach zajęte przez letników. Na Nadzamczu otwarto pierwsze w Polsce letnisko campingowe, oraz nową restaurację z czytelnią i klubem towarzyskim. Ruch na campingu bardzo ożywiony. W dniach najbliższych otwarte będą przy letnisku nowe boiska sportowe.

Jastrzębie-Zdrój. Ceny w bież. sezonie uległy dalszej zniżce. Utrzymanie w pensjonatach III. kategorji 5—7 zł, II. kat. 6—8 zł, I. kat. 7—9 złotych. Pokoje 1-osobowe 2—5 zł, 2-osobowe od 2,50—6,50 zł. Za pokój w miejscowych domach płaci się 30—50 zł miesięcznie. Zjazd letników i kuracjuszy dość liczny. Życie towarzyskie skupia się w Kasynie Zdrojowem, prowadzonem obecnie wzorowo pod nowym zarządem.

Iwonicz. Napływ kuracjuszy przewyższył w tym sezonie frekwencję zeszłoroczną. Ceny w pensjonatach od 8—14 zł. Pokoje w willach miejscowych od 2 zł wzwyż. Komisja zdrojowa walczy skutecznie z plagą agentów i pośredników mieszkaniowych, wyzyskujących publiczność. O wszelkie informacje mieszkaniowe zwracać się należy wyłącznie do biura informacyjnego Komisji Zdrojowej i Dyrekcji Zakładu. Otwarcie wspaniałego gmachu sanatorjum Związku Kas Chorych przyczynia się niewątpliwie do europeizacji tej wziętej dziś miejscowości kąpielowej. Sanatorjum dostępne będzie również dla prywatnych kuracjuszów.

Ojców. Sezon tegoroczny wykazuje niezwykłe ożywienie. Zjazd letników, oraz wycieczkowy, przewyższa 2-krotnie niemal frekwencję zeszłoroczną. Do szybkiego rozwoju i rosnącego rozgłosu tej malowniczej miejscowości podkarpackiej przyczynia się niewątpliwie energiczna działalność obecnego zarządu uzdrowiska w kierunku modernizacji urządzeń i podniesienia wyglądu zewnętrznego tej miejscowości. Zakład kąpielowy zaprowadził tego roku sztuczne kąpiele mineralne, założono fabrykę wody sodowej oraz poczyniono szereg adaptacyj sanitarnych i kulturalnych. Prace około ujęcia i zaprowadzenia wodociągów w pełnym toku.

Szczawnica. Bawi tu obecnie około 2.000 osob (stosunkowo więcej niż w roku ubiegłym). Do zakładu Dra J. Kołaczkowskiego zjechało wiele osób ze sfer rządowych, artystycznych i prasy. Państwowy Zarząd Drogowy kończy walcowanie szosy wojewódzkiej, która następnie zastygnie, nasycona olejem pyłochłonnym. W najbliższych dniach uruchomiony zostanie zakład elektryczny Komisji Zdrojowej. Ceny utrzymania w pensjonacie od 6—10 zł dziennie. Pokoje od 2,20—5,20 zł. Kąpiele mineralne 3 zł. Taksa kuracyjna 25 zł od osoby.

Zakopane. Pensjonaty i zakłady miejscowe zaledwie w połowie zapełnione, tak, że z łatwością uzyskać można fiejsce w pensjonatach wszystkich kategoryj. Ceny uległy dalszej zniżce. Utrzymanie w pensjonatach III. kategorji od 7 zł wzwyż. Zjazd letników ożywił się w ostatnich dniach, nie dorównując jednak frekwencji z lat ubiegłych. W Tatrach po przelotnych opadach deszczowych i śnieżnych utrzymuje się wspaniała pogoda. Ruch turystyczny w górach w całej pełni.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

INOWROCŁAW. Polski mistrz tenisowy w Inowrocławiu. Jak się dowiadujemy, przyjeżdża do miasta naszego sława polskiego tenisu, reprezentant Polski w grach o puhar Davisa Ignacy Tłoczyński, który rozegra z miejscowymi graczami kilka gier pokazowych.

NIEM. ŁĄKIE. Pod uwagę okolicznym mieszkańcom. Z dniem 1 lipca br. otwotzył p. Władysław Smeja z Janiej Góry, w lokalu p. Piotrowskiego w Niem. Łąkach biuro porad prawnych. Załatwiać będzie wszelkie sprawy wchodzące w zakres biura porad prawnych. Zadaniem jest zadowolić Szan. klientelę, przez dokładne załatwianie spraw. Należy się poparcie ze strony obywatelstwa.

Wągrowiec.

Obóz harcerzy z Warszawy w Wągrowcu. 6 lipca przyjechała z Warszawy drużyna harcerska im. Moborta. Drużyna rozłożyła się obozem w lesie Durowskim przy Wągrowcu. W przyszłą niedzielę, 12 bm. nastąpi otwarcie obozu, którego kierownikiem jest p. Tomasik.

Prymicje. Rzadką uroczystość obchodziła wieś Łopienno w pow. wągrowieckim. Otóż ks. Leopold Kiełczewski odprawił swoją pierwszą mszę św. Ks. neoprezbiter w asyście ks. Zawady z Kruszewa i ks. Świerca z Wielenia oraz ks. prob. Gierłowskiego udał się w procesji do kościoła na mszę św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ksr rektor Drzazga z Kaźmierza. Grono gości prymicjanta podejmowali rodzice.

Zmiana w urzędzie. Sekretarz Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego p. Andraszak został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Poznania.

Nowozbudowana plaża w Wągrowcu cieszy się dużą frekwencją. Koszt wybudowania tak pięknej plaży wyniósł około 15.000 zł. Opłata za korzystanie z plaży wynosi 15 gr.

Z zabawy Tow. Czytelni dla Kobiet. W ub. niedzielę odbyła się w ogrodzie „Nowej Strzelnicy" zabawa, która cieszyła się dużą frekwencją społeczeństwa.

Kurs wychowania fizycznego. Otwarto kurs wakacyjny wychowania fizycznego w Państw. Seminarjum Nauczycielskiem dla nauczycielek szkół średnich. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił ks. prof. Nawrot. Kurs został otwarty przez p. Olszewską, wizytatorkę Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, która wygłosiła piękne przemówienie. W kursie bierze udział 75 kursistek. Kierownictwo fizyczne spoczywa w rękach p. Czechowiczówny, zaś administracji dyr. sem. p. dr. Bajerlejna, który również przemawiał podczas tej uroczystości.

Trzemeszno.

Piękny czyn. Podczas urządzonego przez Towarzystwo mandolinistów „Halka" koncertu i zabawy zebrano czystego zysku 80,40 zł. Wspomnianą kwotę wręczyło Towarzystwo ks. prałatowi Kowalskiemu na reperację organów w katedrze.

Wieczornica. W sali p. Mikulskiego odbyła się uroczysta wieczornica, urządzona staraniem Z. O. K. Z. Program wieczornicy wypełniły m. in.: odczyt „Polacy w Niemczech" wygłoszony przez sędziego p. Kosińskiego, szereg utworów fortepjanowych, które odegrał p. sędzia Rzepczyński, muzyka skrzypcowa, śpiew i t. d. Czysty zysk z wieczornicy przeznaczono na kolonje letnie dzieci polskich z Niemiec.

Przeniesieni. Komendant posterunku P. P. w Trzemesznie przodownik Turchel został przeniesiony do Nowego Tomyśla. Opróżnione p. p. F. stanowisko zajął przodownik P. P. Leon Jaskulkowski z Wilna.

Z rady miejskiej. Na jednem z ostatnich posiedzeń wybrała rada miejska do komisji rewizyjnej Kasy Miejskiej ponownie p. Tułodzieckiego, dyrektora „Rolnika". Sekretarza sądowego p. Marcelego Dekerta wybrano członkiem rady Komunalnej Kasy Oszczędności.

Z Tow. św. Wincentego a Paulo. W salce szkoły powszechnej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo, na którem m. in. dokonano wyboru nowego zarządu w nast. składzie: p. Meissnerowa z Rudek przewodnicząca, p. Grunwaldówna zastępczyni, p. mecenasowa Szymańska skarbniczka, p. Dabińska sekretarka, p. Górska żona nacz. poczty zastępczyni. Zebranie zaszczycili swą obecnością ks. prałat Kowalski, p. prezesowa Kasprowiczowa z Gniezna oraz delegatka zarządu głównego z Poznania p. Hinzowa.

Ostrów.

Zaszczytne odznaczenie. Jak się dowiadujemy, J. E. ks. kardynał Hlond wręczył w Poznaniu w ub. niedzielę p. Jadwidze Porankiewiczowej z Ostrowa order papieski „Proecclesia et pontifice", nadany jej przez Ojca św. Piusa XI. P. Porankiewiczowa od szeregu lat kieruje nadzwyczajnie wielotysięczną organizacją kobiecą religijną Arcybractwem Matek Chrześc. i jest współzałożycielką a obecnie honorową przewodniczącą licznego Tow. Kobiet Katolickich.

Jazdę na gapę przypłacił kalectwem. W pobliżu cegielni krysińskiej usiłował wskoczyć na zdążający pociąg towarowy do Kępna 21-letni Tadeusz Goebel z Kalisza. Wskutek nieuwagi G. wpadł pod koła pociągu, które obcięły mu lewą nogę powyżej kostki. Nieszczęśliwego po prowizorycznym opatrunku odstawiono do lecznicy powiatowej.

Samobójstwo. W stawie p. Szulca przy ul. Okrężnej utopił się 18-letni uczeń cukierniczy Józef Panek. Zwłoki topielca wyłowiła straż pożarna i odstawiła je do kostnicy szpitala pow. Śledztwo wykazało, że P. znajdował się od dłuższego czasu bez pracy i w ten sposób popełnił samobójstwo.

Skutki kryzysu gospodarczego. Z dniem 1 lipca przestał wychodzić w Ostrowie „Goniec Narodowy" wydawany przez p. J. Jondro od 11 lat jako dziennik a w ostatnim czasie trzy razy tygodniowo. Powodem wstrzymania wydawnictwa ma być obecne ciężkie położenie gospodarcze.

Rogoźno.

Osobiste. 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy rozpoczął p. burmistrz Smukalski. Zastępuje go wiceburmistrz p. W. Dokowicz.

Jubileusz 25-lecia. W niedzielę, 12. bm. Tow. gimn. Sokół w Rogoźnie obchodzić będzie uroczystość 25-lecia istnienia. W programie uroczystości jubileuszowych odbędą się zawody gniazdowe na dziedzińcu szkoły powszechnej, uroczystościowe nabożeństwo, akademja w ogrodzie p. Jarosza. Po południu koncert, ćwiczenia wolne, pokazy gimnastyczne, różne gry i zabawy dla publiczności.

Kolonja letnia. II. drużyna harcerska im. Przemysława w Rogoźnie wyjechało na kolonję letnią do Zakopanego, gdzie pozostanie na przeciąg 4 tygodni.

Obchód Tow. Robotników. W ub. niedzielę Tow. Robotników Polskich urządziło uroczysty obchód z okazji 40-lecia „Rerum Novarum". Rano po zbiórce na Rynku udano się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie w sali hotelu Centralnego odbyło się uroczysta akademja. Po zagajeniu i powitaniu gości i delegatów, zostało wygłoszone słowo wstępne oraz referat. Na dalszy program akademji złożyły się śpiewy oraz deklamacje i przemówienia okolicznościowe. Po południu odbyła się zabawa latowa.

Markowice.

Wspaniała uroczystość kościelna. W ub. sobotę i niedzielę parafja markowicka obchodziła podwójną uroczystość: przyjęcie ks. arcybiskupa Marque'a z Kolombo, na Ceylonie oraz odpust Nawiedzenia N. M. P.

Ks. Arcybiskup przyjechał powozem z Inowrocławia w towarzystwie banderji konnej oraz malowniczego korowodu kolarzy, witany wszędzie owacyjnie. W Markowicach w procesji wprowadzono go do Kościoła.

Jednem słowem przyjęcie dostojnego gościa dzięki niestrudzonym zabiegom ks. prob. Naudzika wypadło imponująco. W sobotę wieczorem jak i w niedzielę na uroczystość odpustową przybyło kilka pielgrzymek. Wielotysięczna rzesza wiernych, biorąca udział w uroczystości odpustowej, świadczyła dobitnie, iż ludność katolicka Polski stoi twardo przy sztandarze Chrystusowym.

Po skończonych ceromonjach ks. Arcybiskup udzielał sakramentu bierzmowania.

Uczestnikom odpustu markowickiego pozostaną w pamięci miłe wspomnienia. W Markowicach, jak wiadomo, jest klasztor z cudownym obrazem Matki Boskiej Skaplerznej.

Tuchola.

Z wystawy szkolnej. Straniem rektora miejscowej szkoły powszechnej i wydziałeowej p. Ossowskiego oraz pp. nauczycieli i nauczycielek urządzono w szkole powszechnej wystawę robót uczniowskich. Po przemówieniu kierownika szkoły, otwarcia wystawy dokonał starosta p. Weronowicz. Wystawę zwiedziło przeszło 1000 osób. Żywe zainteresownie wywołał dział modeli lotniczych, które wykonane zostały przez specjalnie utworzone kółko uczniowskie.

Pod uwagę kółkom rolniczym. Biuro powiatowe sekretarjatu i instruktoratu Pow. P. T. R. na powiat Tuchola, zostało z dniem 1. bm. przeniesione na ul. Świecką 34 w domu p. Robakowskiego obok sądu i urzędu pocztowego.

Egzamin dojrzałości. W państw. gimnazjum męskiem w Chojnicach złożyli egzamin dojrzałości uczniowie: J. Czaplewski, J. Kurlandt, J. Latzke i Orlikowski.

Zabawa ochronki. Dorocznym zwyczajem urządzono zabawę dla dzieci miejscowej ochronki. Odbył się pochód do ogrodu p. Skórki, gdzie dzieci otrzymały kawkę ze słodyczami i ciastkami. Przygrywała miejscowa orkiestra K. P. W.

Z Tow. Ludowego. Odbyło się zebranie Tow. Ludowego pod przewodnictwem prezesa p. Szulczyńskiego. Prezes zdał sprawozdanie ze zjazdu Tow. Ludowych. Po sprawozdaniu przemówił ks. dr. Kreft, który przyrzekł chętną współpracę.

Zakończenie roku szkolnego. Z okazji zakończenia roku szkolnego odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, gdzie młodzież szkolna przystąpiła do komunji św. Ks. Porzyński wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyły się pogadanki wychowawcze na temat: „Jak uczyliśmy się w ostatnim roku w szkole". Na zakończenie odbyły się przemówienia i śpiewy.

Z Wąbrzeźna.

Strajk autobusów na terenie naszego powiatu został zlikwidowany w ub. sobotę. Autobusy kursują według dotychczasowego rozkładu jazdy.

Fałszywe pięciozłotówki (bilon) pojawiły się na naszym terenie. Kilka sztuk tych falsyfikatów skonfiskowano w miejscowym urzędzie pocztowym.

Na zakończenie „Tygodnia Sokoła" urządzono ub. niedzieli zbiórkę uliczną.

Na obozy letnie P .W. i W. F. w Lidzbarku wyjechali z naszego powiatu: Chrzanowski K., odgórski E. i Ludwikowski Adam.

Zebranie Koła Pow. Związku Inwalidów. Ub. niedzieli odbyło się w lokalu p. Markuszewskiego zebranie miesięczne Koła Pow. Związku Inwalidów przy licznym udziale gości. Zebraniu przewodniczył nowowybrany prezes p. Skrzypczak, protokółował p. Redlak. W toku zebrania uchwalono na wniosek p. Abramowicza rezolucję w sprawie obniżenia stawek dla inwalidów. Po załatwieniu całego szeregu spraw wewnętrznych zebranie zakończono.

Tyfus. W Makswaldzie wybuchł tyfus. Jedna osoba zmarła w zeszłym tygodniu, 6 osób leży w szpialu w Wąbrzeźnie, gdzie walczy ze śmiercią. Wszelkie środki osrożności celem zapobieżenia szerzeniu się tej choroby przedsięwzięto.

Dziesięciolecie Katolickiego Tow. Robotników Polskich pod opieką św. Józefa w Chojnicach.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Chojnice, 8 lipca.

W ub. niedzielę byliśmy świadkami podwójnej uroczystości Katolickiego Towarzystwa Rodzin Polskich pod opieką św. Józefa, które obchodziło dziesięciolecie istnienia i poświęcenia nowego sztandaru. Jedna i druga okoliczność nadarza zwykle dużo sposobności przyjrzenia się owocnej działalności organizacji, rozrastającej się w sile. Uroczystość ta miała znaczenie głębokie nietylko dla samego towarzystwa, lecz i dla społeczeństwa chojnickiego, które licznie przybyło na obchód ze wszechmiar sympatyczny.

Po południu o godz. 3 wymaszerowano z orkiestrą Zakładu Wychowawczego do Fary, gdzie patron towarzystwa przewielebny ks. kanonik Makowski poświęcił nowy sztandar. Przy sztandarze zauważyliśmy jako chrzestnych panie Bogucką, Gajdową i Wirkusową oraz panów Majdańskiego, Skowrońskiego z Poznania i Wirkusa.

Z kościoła udano się w pochodzie z 10 sztandarami przez Rynek, ul. Gdańską, plac św. Jerzego do sali hotelu Centralnego. W sali, wypełnionej po brzegi gośćmi i delegacjami, zagaił uroczyste zebranie prezes towarzystwa p. Stefan Kubik, witając obcnego starostę p. Semraua, rodziców chrzestnych, delegacje, gości i przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego".

Na wstępie odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę". Sprawozdanie z działalności towarzystwa za ubiegłe dziesięć lat odczytał sekretarz p. Banasiak, poczem wiceprezes p. Roch Twardowski w pięknie opracowanym referacie uwypuklił dokładny obraz wysiłków organizacji, która ani na chwile nie spoczęła w walce o znaczenie Kościoła i dobro swych członków. Wręczenie dyplomów odbyło się nader uroczyście przez patrona ks. kanonika Makowskiego, poprzedzone pięknem przemówieniem tegoż, który uczcił w serdeczny słowach zasługi położone przez członków około rozwoju towarzystwa. Pierwszy otrzymał dyplom w ozdobnej oprawie **patron ks. kanonik Makowski** a dalsze pp.: **Drygas, Twardowski, Kubik, Frąszczak, Osowska, Bezsterda, Betke, Pabich, Kulak, Banasiak, Szultka, Knutowa, Bogucki, Leman, Gajdka, Jamecki, Artjuch, Betkowa i Weltrowa.** Na cześć obdarzonych dyplomami wzniesiono trzykrotny okrzyk „Niech żyją".

Następnie składano życzenia, które złożył jako pierwszy wicestarosta p. Semrau, nast. pp.: Skowroński z Poznania, Majdański im. Tow. Ludowego, burmistrz dr. Sobierajczyk, Guentzelowie, dr. Bełkowski, Jagodziński z Lipieńca i były założyciel towarzystwa p. Leon Czaplewski oraz delegacje towarzystw: Mężczyzn Katolików parafji chojnickiej, Tow. Różańcowe, Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych, Powstańcy i Wojacy z Lichnow, Związek b. uczestników powstań narodowych, Sokół Chojnice, Pocztowcy, Związek Konduktorów, Polski Związek Kolejowców, Powstańcy i Wojacy z Chojnic, Zjednoczenie Zawodowe Polskie oddział robotników i rzemieślników i rolnych, leśnych i sezonowych i wiele innych.

Odczytano kilkanaście depesz gratulacyjnych. Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografja.

Wiadomości z Tczewa.

Bratnia łączność Tow. śpiewu „Halka" Tczew i „Lutnia" Starogard. W ub. niedzielę odbył ię koncert wokalno-instrumentalny w ogrodzie p. Wojcieszaka w Starogardzie. Złączone chóry „Halka" Tczew i „Lutnia" Starogard wykonały utwór ks. kan. Lewandowskiego „Hasło do pracy" pod batutą p. Szutty, dyrygenta „Halki" tczewskiej. Zgrana orkiestra p. Klamana koncertowała b. udatnie. O zmierzchu przeniesiono się z ogrodu do sali, gdzie bawiono się ochoczo. O północy tak członkowie „Hałki" jak i „Lutni" zgotowali swoim dyrygentom niespodziankę z okazji ich imienin. Po wręczeniu obu dyrygentom wspaniałych bukietów i przemówieniach, chóry wykonały wspólnie „Niech nas jedność łączy w koło" pod batutą dyryg. p. prof. Zalewskiego. Bawiono się aż do czasu odjazdu „Halki". Braterska zgoda pomiędzy śpiewakami może tu posłużyć za wzór innym towarzystwom.

Wielki dzień śpiewaczy. Tow. śpiewu „Lutnia" urządza w niedzielę 12 bm. po poudniu w ogrodzie „Hali Miejskiej" występ śpiewaczy ze współudziałem zamiejscowych chórów. Poza występami śpiewączemi koncertować będzie orkiestra symfoniczna.

Prowokacje niemieckie na naszym terenie. Odbył się zjazd misyjny ewangelików-niemców w Młynkach. Część przemówień tchnęła duchem politycznym. Jeden z mówców tak się zagalopował, że nie bacząc na to, że znajduje się na polskiej ziemi, wołał w uniesieniu: „Wir müssen treu der Wahrheit bleiben hier unter unseren deutschen Bäumen", co po polsku brzemi: „Wierni pozostać musimy prawdzie tutaj pod naszymi niemieckiemi drzewami. Nawet na misji propaguje się rewizję granic! O ile się dowiedzieliśmy, to wogóle wycieczkowicze zachowywali się względem Polaków miejscowych b. prowokacyjnie.

Dokończył żywota na stanowisku. W ub. poniedziałek robotnik kolejowy Rzalka Bronisław, ul. Podgórna 20, dostał się pod maszynę, która mu zmiażdżyla czaszkę i pogruchotała kości. Nieszczęśliwego w stanie bezprzytomnym odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie leży w agonji.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. W czasie od dnia 4-go do 11-go bm. włącznie nocny dyżur pełnią apteki „Pod Orłem", ul. 3 Maja i „Pod Gryfem", ul. Lipowa.

Apollo. „Symfonja zmysłów" i „Coraz prędzej".

Gryf. „Kapitan marynarki".

Orzeł. „Rapsodja rumuńska".

Przytrzymano: 7 kobiet za uprawianie tajnego nierządu, 1 mężczyznę za żebractwo, 1 mężczyznę za oszustwo i 2 mężczyzn za opilstwo.

Z życia Katolickiego Stow. Polek. W ub. poniedziałek odbyło się w auli gimnazjum mat.-przyrodniczego zebranie Kat. Stow. Polek, urządzone ku czci św. Antoniego, które zagaiła przewodnicząca p. Kruszonowa. Obszerny i treściwy referat o św. Antonim z Padwy wygłosił ks. Baumgardt. Na dalszy program złożył się śpiew p. Ponieckiej oraz deklamacja artysty p. Jóźwickiego. P. Kruszonowa w serdecznych słowach podziękowała prelegentowi jak i wykonawcom za uświetnienie tego wieczoru. Następnie omówiono komunikaty zarządu, między innemi zamknięte rekolekcje, które odbędą się w czasie od 10—31 lipca br. w klasztorze w Chełmnie. Zgłoszenia na powyższe rekolekcje przyjmuje kancelarja parafjalna. W dniu 8 września br .postanowiono urządzić wycieczkę na odpust do Rywałdu. Na korzyść sierocińca odstąpiono od urządzenia dorocznej wycieczki. Zebranie zakończono wspólną modlitwą i odśpiewaniem pieśni wieczornej „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Do gniazd sokolich na terenie m. Grudziądza włącznie M. Tarpno i Mniszek. W niedzielę 12 bm. obchodzimy uroczyście nasze święto Grunwaldu w myśl zarządzeń Rady Dzielnicowej. W dniu tym, jako w rocznicę plebiscytu warmijskiego, odbywa się w Grudziądzu wielki zjazd działaczy i delegatów zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Punkt zborny drużyny sokolej o godz. 10 w ogrodzie teatru miejskiego. Wszystkie gniazda, wszystkie oddziały, cała drużyna sokola — członkowie czynni i nieczynni, staną w karnym szeregu. Wszyscy Sokoli powinni wystąpić na ulicę, aby wziąć udział w tej wielkiej manifestacji narodowej. Nie powinno braknąć ani jednego Polaka-Sokoła. Strój uroczystościowy, mundur polowy lub czapka sokola.

Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. Dnia 7 bm. odbyło się w Gdyni plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni (dawn. w Grudziądzu). Dyrektor izby p. H. Krupski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem po naszkicowaniu obecnej sytuacji gospodarczej Polski i Pomorza przedstawił swoje zapatrywania na stan i przypuszczalny rozwój metod światowego życia gospodarczego, że w całem świecie odbywa się gruntowna zmiana dawniejszych zasad ekonomicznych, idąca w kierunku przewagi kapitalizmu państwowego nad prywatnym, co o ile w Rosji dokonało się na drodze rewolucji, to kapitalistyczny świat Europy środkowej i zachodniej oraz Ameryki zaczyna realizować na drodze ewolucji. Sprecyzował prace Izby, podjęte dla dobra pomorskiego i morskiego życia gospodarczego oraz nakreślił plany działalności Izby na przyszłość, po przeniesieniu siedziby do Gdyni i po rozszerzeniu jej składu o członków nowej sekcji żeglugowo-portowej. Plenum przyjęło sprawozdanie dyrektora do wiadomości, wybrało członków komisji wyborczej oraz na wniosek dyrektora uchwaliło przesłać rządowi wyrazy podziękowania za zrealizowanie uchwał izbowych, tyczących przeniesienia siedziby do Gdyni oraz powołania do życia sekcji żeglugowo-portowej.

Kongres Towarzystw Ogródków Działkowych w Grudziądzu.

Dnia 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Grudziądzu drugi kongres Tow. Ogródków Działkowych, na który przybędą z całej Polski delegaci towarzystw, przedstawiciele miast, kas chorych itd., aby po dokonaniu przeglądu prac za ubiegłe lata wysłuchać referatów, zwiedzić na miejscu znajdujące się trzy kolonje ogródkowe i ustalić wytyczne na następne lata. Pierwszy taki kongres odbył się przed trzema laty w Poznaniu i wówczas zapadła uchwała, aby następny kongres urządzić w Grudziądzu.

Na Pomorzu zakładanie ogródków działkowych postępuje bardzo powoli i dotychczas zaledwie kilka miast wykazać może się posiadaniem kolonji ogródkowej.

Przez dwa lata przypominano odezwami, okólnikami i na łamach prasy o potrzebie zakładania po miastach większych osad ogródkowych, które szczególnie dla uboższych mieszkańców miast są dobrodziejstwem, a jednak za wyjątkiem Grudziądza, gdzie założono na 25 morgach trzecią już kolonję, inne miasta nie zdołały tą tak ważną w czasach obecnych sprawą należycie zaopiekować się.

Jedynie Chełmno przed kilku miesiącami postanowiło założyć T-wo Ogródków Działkowych i magistrat tamtejszy, popierając wielce zamierzania tego t-wa, zgłosił gotowość natychmiastowego wydzielenia większego terenu na założenie ogródków działkowych.

Wybranie Grudziądza na odbycie kongresu przyczyni się do tego, że pomorscy uczestnicy kongresu zapoznają się z pracami, dokonywanemi na całym obszarze państwa polskiego w zakresie zakładania takich kolonij.

W Grudziądzu powstał komitet wykonawczy dla spraw przygotowawczych do tego kongresu i komitet ten podzielony na kilka sekcyj, od kilku tygodni czyni starania, aby przyjąć licznych delegatów, którzy przybędą do Grudziądza z całej Polski.

Na czele komitetu wykonawczego stanął inspektor ogrodów miejskich p. Wodwud, który od lat propaguje zakładanie ogródków i przyczynił się do tego, że założono w Grudziądzu Towarzystwo Ogródków Działkowych im. T. Kościuszki ,oraz trzecią kolonję. Na kongres zapowiedzieli przyjazd delegaci z Francji, Belgji i Czechosłowacji, a obradom przysłuchiwać się będą wysocy przedstawiciele władz centralnych.

Ścisły program kongresu opracowany zostanie przez zarząd Związku Ogródków Działkowych w Poznaniu. W każdym razie przebieg kongresu zapowiada się bardzo poważnie.

Rada miejska radzi nad poprawą doli bezrobotnych.

Posiedzenie rady miejskiej. — Zgodne uchwały.

W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył p. mec. Szychowski.

Na wstępie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizji poszczególnych kas za miesiąc kwiecień i maj. W elektrowni miejskiej zakwestjonowano pewną kwotę, którą wypłacono za urlop p. Rederowi. Sprawę tę postanowiono dokładniej zbadać.

Zwrócono uwagę na to, że Miejska Szkoła Pomocnicza zakupuje potrzebne jej rozsady, nasiona i t. p. u niemca p. Frencha, zamiast w miejskiem ogrodnictwie.

Po podaniu powyższego do wiadomości przewodnictwo obejmuje p. dr. Maj, zaś p. mec. Szychowski przystępuje do referowania najważniejszego punktu obrad, t. j. wniosku, zmierzającego do poprawy doli wielki rzeszy bezrobotnych.

Ażeby zaradzić częściowo brakowi funduszów na zatrudnianie bezrobotnych, których szeregi panujący kryzys z dnia na dzień powiększa, przystąpił magistrat wraz z komisją budżetowo-finansową do znalezienia źródła, któreby braki te pokryło.

Grudziądz posiada obecnie 4121 bezrobotnych, z tych 2398 pobiera zasiłek, zaś 1723 bezrobotnych nie pobiera żadnego zasiłku. Magistrat zatrudnia obecnie przeszło 700 bezrobotnych przy pracach doraźnych, które miesięcznie kosztują 32 tysiące zł. W najbliższych dniach zostanie pozbawionych prawa do zasiłków dalszych 600 bezrobotnych, których także trzeba będzie zatrudniać przy pracach doraźnych. Przez to koszt wzrośnie do 60 tys. zł miesięcznie, do czego dochodzą nieprzewidziane wydatki jak węgiel, drzewo oraz wsparcie doraźne. Wydatki te wyniosą przeszło 10 tys. miesięcznie.

Chcąc wydać miesięcznie przeszło 70 tys. zł, trzeba kwotę tę posiadać. Brak pieniędzy i niskie subsydja państwa, wyrażające się kwotą 15 tys. zł miesięcznie, spowodowały magistrat wraz z komisją skarbowo-budżetową do uzgodnienia i przedłożenia radzie miejskiej następujących wniosków:

a) ustalenia opłaty na rzecz bezrobotnych 20 gr od osoby, przebywającej na dancingu. (Bardzo słuszne pociągnięcie),

b) podwyższenie opłat za wodę o 10 gr na 1 kbm., tj. 35 gr,

c)podwyższenie opłaty za prąd elektryczny o 10 groszy na 1 KW., tj. 65 groszy,

d) ściągnięcie komunalnego dodatku do podatku państw. od nieruchomości w wysokości 7,5%,

e) upoważnienie magistratu wraz z komisją finansowo-budżetową do przeprowadzenia rewizji z redukcji płac pracowników w zakładach miejskich.

Na powyższe wnioski rada miejska się zgodziła, uchwalając takowe bez dyskusji. Pozatem upoważniono magistrat do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 200 tysięcy zł, które wyrównają 5-miesięczny budżet, przeznaczony do walki z bezrobociem.

W zamian za nałożenie na właścicieli nieruchomości nowych ciężarów na rzecz bezrobotnych, uchwalono rezolucję, domagającą się od urzędu wojewódzkiego odroczenia terminu zaprowadzenia latarni orjentacyjnych i nowej numeracji domów do 1 sierpnia 1932 r.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej wykazało, że ojcowie miasta w tak ważnych sprawach, jaką jest m. inn. pomoc dla bezrobotnych, zawsze są zgodni.

Niemniej trzeba wyrazić zdziwienie, że dotychczas nie wprowadzono w urzędowanie nowowybranych radców na miejsce dotychczas urzędujących. Sprawa ta wydaje się być niewyraźną. Czyżby to tak trudno było fotel radcowski opuścić? Różnie na ten temat mówią.

Z Torunia.

Teatr toruński gra w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20 „Przejściowe małżeństwo".

Najbliższą premjerą muzyczną będzie operetka Straussa „Czar walca".

Zapowiedź przybycia „Reduty" do Torunia. Jak się dowiadujemy, do Torunia przybędzie w najbliższym czasie zespół „Reduty" z Juljuszem Osterwą na czele Ponadto przewidziane są występy Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej. Zespół ten odegra na scenie Teatru Miejskiego „Święty płomień", „Dzień jego powrotu" i „Burza w szklance wody".

Przedstawienie z powodu słabej frekwencji nie odbyło się. Zapowiedziana na dzień 6 bm. premjera sztuki Croisetta p. t. „Przejściowe małżeństwo" nie odbyło się, gdyż na przedstawienie przybyło zaledwie parę osób i to kartkowicze. Premjera odbyła się dnia 7 bm., jednak i w tym dniu publiczność nie dopisała. Kryzys ten ma prawdopodobnie wiele wspólnego z ostatnią kompresją budżetu państwowego. Na imprezy najgorszego rzędu publiczność tłumnie spieszy i płaci wygórowane ceny za bilety, lecz na rozrywkę godziwą, wysoce kulturalną, jaką jest bezsprzecznie przedstawienie teatralne, publiczność nie uczęszcza, jak to miało miejsce w powyższym wypadku. Znak czasu!

Zakończenie zjazdu delegatek Zw. Sodalicyj Marjańskich Nauczycielek w Polsce. W Toruniu zakończył się w dniu 6 bm. ogólno-polski zjazd delegatek Zw. Sodalicyj Marjańskich Nauczycielek. W pierwszym dniu obrad zjazd zajmował się sprawozdaniem jubileuszowem Sodalicji Pomorskiej, które składała prezydentka Sodalicji toruńskiej p. Budkiewiczowa. Następnie odczytano referat p. t. „Sodalicyjne cele wobec współczesnego kryzysu moralnego". Wieczorem uczestniczki zjazdu zwiedziły Toruń i jego zabytki. W drugim dniu zjazdu odbyło się zebranie plenarne, na którem powzięto szereg uchwał i rezolucyj. Obradom przewodniczyła prezydentka Związku p. Lilling z Krakowa. W obradach wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Lamotem na czele.

Zjazd śpiewacki w Gdyni w dniu 12 bm. wywołuje coraz to większe zainteresowanie muzyków i śpiewaków w Polsce i zagranicą. Do konkursu stanie 20 chórów pomorskich. „Radjo Polskie" - Warszawa nadawać będzie całą imprezę od godziny 15,30—17,30, na co już dziś radjosłuchaczom zwraca się uwagę.

Proklamowanie nowego króla kurkowego Toruńskiego Bractwa Strzeleckiego. W ub niedzielę zakończone zostało trwające cały tydzień strzelanie królewskie Bractwa Strzeleckiego w Toruniu. Wieczorem nastąpiła abdykacja dotychczasowego króla p. Przybojewskiego, który złożył na ręce prezesa Bractwa Strzeleckiego p. Maćkowiaka odznaki królewskie. Naskutek wyniku strzelania, królem kurkowym proklamowany został na rok bieżący p. Stanisław Tyrchan, pierwszym rycerzem p. Tadeusz Janowski, zaś drugim rycerzem p. Felski. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada Bractwa Strzeleckiego, którą odebrał nowo obrany król kurkowy. Najlepsze strzały warunkowe na tarczy królewskiej: p. Artur Schulz 53 pkt. Tarcz 18-go stycznia: p. Czachla 92 pkt. Tarcz Rzplitej: p. Stefanowicz 57 pkt. Tarcz Pomorza: p. Tyrchan 59 pkt. Z wolnej ręki: p. Gośliński 49 pkt. Z broni małokalibrowej: p. Tyrchan 48 pkt. Mistrzem Torunia z broni małokalibrowej olimpijskiej został p. Skrzypczak - 94 pkt.

Wielka pielgrzymka wyjechała z Torunia na Jasną Górę. W dniu 6 bm. w godzinach rannych wyruszyła z Torunia do Częstochowy pielgrzymka w liczbie 500 osób, którą prowadzi ks. proboszcz Gołomski. Po wysłuchaniu mszy św. wycieczka udała się na dworzec kolejowy, skąd następnie wyjechała pociągiem w kierunku Częstochowy.

Nowe ofiary lipcowej kanikuły. Ostatnie upały, dochodzące do 30 stopni C. w cieniu, pociągają za sobą nowe ofiary, szukające ochłodzenia w rzekach. Ostatnio wyległy na obydwa brzegi Wisły obok Torunia tysiączne rzesze publiczności celem skorzystania ze słonecznej i wiślanej kąpieli. Większość kąpiących się, zwłaszcza mężczyzn, lekceważy sobie przeważnie przepisy policyjne i kąpie się w niedozwolonych miejscach, co w większości wypadków ma tragiczne następstwa. W godzinach popołudniowych dnia 5 bm. dwaj młodzieńcy, a mianowicie: 21-letni Wojciech Gustaw Dürr i 21-letni Stefan Karoń kąpali się na otwartej Wiśle, przyczem trafili na głębię i porwani przez silny prąd wody, utonęli. Ponadto policji wodnej udało się wydobyć 4 tonące osoby, którym groziła niechybna śmierć.

Podziękowanie zarządu Klubu Motocyklistów w Toruniu. Zarząd Klubu Motocyklistów w Toruniu składa tą drogą serdeczne podziękowanie hojnym ofiarodawcom nagród dla najlepszych jeźdźców w ogólno-polskim motocyklowym zjeździe gwiaździstym do grodu Kopernika, a w szczególności: firmie Szczęsny Tarnowski w Poznaniu - oddział w Toruniu, oddziałowi toruńskiemu Banku Zw. Sp. Zarobk., firmie Auto-Skład, ul. Mostowa wł. Szwengrub, p. Stefanowiczowi, firmie Rausch, p. Antoniemu Nalaskowskiemu, właśc. kawiarni „Savoy" i p. Nalaskowskiemu, złotnikowi. Wyżej wymienieni w dużej mierze przyczynili się do rozwoju sportu motocyklowego. Jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać".

Dookoła Polski na rowerze. Przed kilku dniami wyjechał w podróż dookoła Polski na rowerze p. Antoni Tuniszewski z Torunia. Trasa prowadzi przez Warszawę, Częstochowę, Kraków do Zakopanego, skąd dzielny podróżnik udaje się do Zaleszczyk, stamtąd na Polesie i do Nowogródka, skąd wraca do Torunia. Wędrówka p. T. potrwa jeden miesiąc. Dzielnemu podróżnikowi życzymy szczęśliwej drogi!

Chełmża.

Nagły zgon. W ub. niedzielę zmarł nagle niej. Lipke, będący w podeszływ wieku, w jednej z kawiarń w Chełmży. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie udar serca.

Tragiczny wypadek w Buczku. Rodzice Mikrutowie przybyli z Koronowa pow. Bydgoszcz w odwiedziny do syna swego Stanisława Mikruta do miejscowości Buczek w pobliżu Chełmży .Dnia następnego nad wieczorem wyjechali furmanką na pobliską łąkę. W drodze matka Mikrutowa spadła tak nieszczęśliwie z woza, że została przejechana tylnem kołem tej furmanki przez plecy i doznała złamania 2 żeber. Nieszczęśliwą odwieziono do mieszkania, a następnie do szpitala powiatowego w Chełmży. Stan jej jest dość poważny, lecz jest nadzieja, że da się utrzymać ją przy życiu.

Baczność! Sokoli! Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w zlocie dzielnicowym w Gdyni, winni również być obecni na zlocie okręgowym w Podgórzu dnia 12. bm.

Z Urzędu stanu cywilnego. W ub. miesiącu urodziło się razem 32 dzieci, zmarło 23 osób, ślubów zawarto 4.

Wiadomości ze Świecia.

Osobiste. Z dniem 1 bm.o zastępca starosty p. Robakowski przeniesiony został do Tucholi. Na jego miejsce przybył p. Buczak z Torunia.

Pod adresem pracodawców. Kierownictwo Szkoły Dokształcającej Zawodowej zwraca się do pp. pracodawców z prośbą, aby nowo przyjętych uczni bezzwłocznie po wakacjach zgłaszali do szkoły.

Z żałobnej karty. W ub. sobotę zmarł w naszem mieście dyrektor zakładu psychjatrycznego śp. Dekowski, który osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Koncert orkiestry kadry marynarki wojennej odbywa się w każdy czwartek od godz. 16,30 do 19 na Rynku.

Koncert Zw. Inwalidów Woj. odbył się w niedzielę 5 bm. w ogrodzie p. Chełstowskiego. Wieczorem urządzono zabawę taneczną, na której bawiono się ochoczo do rana.

Zebrania Konferencji Żeńskiej św. Wincentego a Paulo odbywać się będą w każdy poniedziałek o godz. 8 w Domu św. Jana.

Bezczelność żydowska. W ub. poniedziałek żyd Lazarus, właściciel składu bławatów w Świeciu przy Rynku, dekorował wystawę podczas nabożeństwa. Ludzie, wychodzący z kościoła, byli do głębi oburzeni takiem postępowaniem.

„Tydzień Sokoła". Z okazji „Tygodnia Sokoła" urządziło Tow. gimn. „Sokół" w Świeciu w ogrodzie p. Chełstowskiego ubiegłej soboty 4 bm. wielki koncert z łaskawym współudziałem artystki-śpiewaczki opery poznańskiej p. Marji Lukieś-Gąsiorowskiej. Po koncercie odbył się dancing w ogrodzie.

Wystrzegać się oszustów. Ostrzega się przed grasującym i na terenie naszego miasta i pow. oszustami, którzy pod pozorem przeprowadzania kontroli obligacyj 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej oraz 5% pożyczki dolarowej (dolarówki) zabierają papiery te do wymiany i nie zwracają ich właścicielom, wyłudzając od łatwowiernych jeszcze niewielkie kwoty pieniężne.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 9 lipca 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Weroniki de Julj., Pulcherji.

Jutro: † Matki B. Król. Pokoju, 7 braci śpiących.

Wschód słońca: godz. 3,47.

Zachód słońca: godz. 20,22.

——o——

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 6 bm. do niedzieli dnia 12 bm. (włącznie) dyżur pełnią:

1) **Apteka Pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 6.

2) **Apteka Pod Koroną,** ul. Dworcowa 48.

——o——

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-ej wydaje zniżki kolejowe — **wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.**

— **Bibljoteka Ludowa** ul. Jana Kazimierza nr. 9. **Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.**

——o——

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek 9 bm., o godz. 20-ej arcyucieszna operetka Roberta Stolza beztroski **„Taniec szczęścia".**

Tournée Stefana Jaracza.

Najwybitniejszy artysta doby dzisiejszej, Stefan Jaracz, wyruszył w podróż artystyczną z zespołem Teatru „Ateneum", grając znakomitą komedję Johna Galsworthy'ego p. t. **„Gołębie serce".** Wycieczka ta jest największą sensacją artystyczną ubiegającego sezonu. **W piątek** 10 bm. Jaracz grać będzie na deskach teatru bydgoskiego. Gra Jaracza jest budzeniem człowieczeństwa w sercach widzów. Ceny miejsc zwyczajne, zniżki nieważne.

——o——

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" gra dziś po raz 6 arcywesołą rewję p. t. **„Goło, lecz wesoło",** w której cały zespół z pp. Karolem Hanuszem i S. Talarico na czele roztacza taki humor, że licznie zebrana publiczność bije ciągle brawo. Zwłaszcza balet jest pierwszorzędny, jakiego trudno szukać gdzieindziej. — Bilety do nabycia w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna, plac Teatralny 3.

——o——

Na marginesie.

Powracamy do sprawy redukcyj urzędniczych. Oto co nam pisze jedna z czytelniczek:

Hasło: redukować mężatki! stało się dziś prawem, w imię którego pozbawia się dziś kobiety pracy tylko zato, ponieważ los swój przypadkiem połączyły z człowiekiem, który zajmuje również posadę państwową.

Tłumaczy się to tem, że mężatki pracować nie muszą, ponieważ mogą być na utrzymaniu męża.

Jak się naprawdę rzecz ma z tem utrzymaniem?

Nie jest chyba żadną tajemnicą, że jeśli kobieta wprzęga się w jarzmo codziennej orki zarobkowej, to nie uczyniła tego dla kaprysu ani zabawy, lecz pod przymusem nieodpartej konieczności życiowej. Ciężar utrzymania domu i rodziny do tego stopnia się zwiększył, że same barki mężczyzny często już unieść go nie mogą. Wtedy dorabiać musi żona.

Tak zresztą było zawsze, z tą tylko różnicą, że dawniej majątkowym udziałem kobiety w małżeństwie był posag. Kiedy urodziła się dziewczyna, już od kolebki zaczynało się zbieranie tego posagu, owego wkupu do wspólnoty gospodarczo małżeńskiej. Małżeństwo bez posagu uważane było za bohaterstwo lub idjotyzm.

Dzisiaj posagi prawie że istnieć przestały, ale zato wyłoniły się kobiety pracujące i zarobkujące. Ich posagiem jest wykształcenie i przygotowanie do pracy zawodowej. Jest to ich dobro, jest to często ich warunek, dla którego zawarte zostało małżeństwo, bo tylko połączenie dochodów męża i żony stwarzało możliwą egzystencję i umożliwiało związek.

Obecnie kobietom zamężnym ten ich posag zabiera się. Krytyczne stosunki materjalnę, w jakich żyje większość rodzin, zaostrza się przez represje, stosowane przeciw specjalnej grupie pracowników. A równocześnie dla mężatek stwarza się specjalne prawo, robi się z nich obywatelki drugiej klasy.

O prawie do pracy powinny rozstrzygać kwalifikacje zawodowe i stopień użyteczności służbowej. Wszelkie inne kryterja są krzywdzące i niemoralne.

——::——

— **„Opieka" Tow. Kolonij Letnich.** Podaje się do wiadomości, że chłopcy wracają z kolonji letniej w Jastrzębiu koleją pow. w sobotę 11 bm. o godz. 8 rano. Dziewczynki wyjeżdżają do Jastrzębia w środę 15 bm. o godz. 14.30 z dworca kolei pow.

Kobieta — włamywacz.

Kobiety starają się dzisiaj robić mężczyznom konkurencję na każdem niemal polu, nawet w dziedzinie przestępczości, starając się pod każdym względem dorównać, a nawet prześcignąć mężczyznę. Są między niemi „wykwalifikowane" złodziejki, paserki, pomocnice włamywaczy, lecz, żeby kobieta była włamywaczką na własną rękę, takiego, wypadku w naszem mieście nie mieliśmy do zanotowania. Obecnie jednak, wskutek prawdopodobnie ogólnej stagnacji i na tem polu ukazuje się kobieta.

Mianowicie, dnia 7 bm., w godzinach przedpołudniowych, niejaka Emma J., bez stałego miejsca zamieszkania, **włamała się** zapomocą wyduszenia szyby w oknie, do mieszkania p. Emmy Naik, przy ul. Chmurnej i skradła tam garderobę męską i damską, oraz bieliznę, ogólnej wartości 400 zł.

Nie miała jednak szczęścia w tym swoim prawdopodobnie pierwszym debiucie, gdyż została spostrzeżona i przytrzymana. Czy kara, jaką za to poniesie, zniechęci ją do dalszych „działań" na tem polu, nie wiadomo.

——o——

— **Kradzież ogrodowa.** W nocy z 6 na 7 bm., nieznani sprawcy zakradli się do ogrodu p. Wawrzyńca Kaczmarka, przy ul. Ścieżka 12, gdzie dokonali kradzieży kalafjorów, wartości 100 zł, poczem ulotnili się nierozpoznani.

——::——

Uratowanie tonącej dziewczynki.

Dnia 7 bm. siedmioletnia Apolonja Jeżówna, zamieszkała u swych rodziców, przy ulicy Wzgórze Dąbrowskiego 5, poszła z kilku starszemi dziewczętami aż pod nową elektrownię, aby tam w płytkiej wodzie Brdy na piasku, popluskać się trochę.

Dziewczynka w ubraniu, boso, weszła do wody, chcąc zamoczyć sobie nóżki, a gdy chodziła tak po piasku, **wpadła nagle w niewidoczną w tem miejscu dla oka głębie i poczęła tonąć.**

Widząc to inne dziewczęta, poczęły krzyczeć z przerażenia, który to krzyk posłyszał znajdujący się w pobliżu 18-letni Polakowski, zamieszkały przy ulicy Garbary 19 i nie namyślając, pospieszył dziewczynce z ratunkiem, rzucając się za nią w nurty rzeki.

Będąc dobrym pływakiem, udało mu się z wysiłkiem wyratować dziewczynkę i wyciągnąć na brzeg. Dziewczynka straciła przytomność, lecz po zastowaniu sztucznych zabiegów, przyprowadzono ją do życia i odstawiono do domu rodziców. Dzielnemu wybawcy należą się słowa gorącego uznania.

O wypadku doniósł policji naoczny świadek p. Henryk Wańkowski, zamieszkały przy ulicy Seminaryjnej 30.

Wypadki przy pracy.

W fabryce artykułów elektrotechnicznych inż. St. Ciszewskiego, 19-letni robotnik Leon Zieliński, będąc zajętym stemplowaniem blaszek na tłoczarce, dostał się palcami pod sztance, która mu całkiem zmiażdżyła dwa palce u prawej ręki. Odstawiono go do szpitala Djakonisek.

W fabryce dykt „Multipfy", ślusarz, Teodor Zarębski, pracując przy szlifowaniu płyt, doznał zgniecenia prawej nogi ciężką płytą, która mu upadła na nogę.

W fabryce maszyn H. Löhnerta, 17-letni uczeń ślusarski, Alojzy Bogusławski, przy szlifowaniu dorni, doznał pokaleczenia kamieniem szmerglowym lewej ręki.

W fabryce pilników i narzędzi „Grakona", 25-letni robotnik maszynowy, Czesław Przybylski, schodząc ze stopni w fabryce, poślizgnął się i upadł, odnosząc przytem nałamanie kości w prawej ręce. Umieszczono go w szpitalu Djakonisek.

W rektyfikacji spirytusu C. A. Franke, 31-letni szofer, Franciszek Wendlandt, gdy przetaczał beczki z woza na rampę ekspedycji, jedna z beczek, wagi 575 klgr., cofnęła się zpowrotem i przygniotła szofera całą siłą do ściany, przyczem odniósł on okaleczenie lewej nogi i uszkodzenie podbrzusza.

„Sokół żeński"

Dziś, w czwartek, ćwiczenia drużyny od 7—9 w gimnazjum klasycznym.

——::——

— **Nadzwyczajny koncert w „Teatralce".** Znakomita orkiestra 62 p. p. Wlkp. pod kierownictwem dzielnego i wielce utalentowanego kapelmistrza por. Grabowskiego daje dziś, w czwartek, w **„Ogrodzie Teatralnym"** nadzwyczajny koncert, złożony z najcelniejszych utworów sławnych kompozytorów.

Orkiestra koncertować będzie już o godz. 5,30, właściwy program zaś rozpocznie się o godz. 7.30. Dla starszych więc przygotowano piękną ucztę muzyczną, a dla milusińskich różne niespodzianki. Przytem zaznaczyć należy, że właściciel „Teatralki", idąc z prądem chwili, **zniżył znacznie ceny potraw i napoi.**

— **Samochód najechał na powózkę.** Dnia 7. bm., w godzinach popołudniowych, samochód P. Z. 12272, kierowany przez p. Tomaszewskiego, zamieszkałego przy ul. Śniadeckich 46, najechał w ulicy Gdańskiej na powózkę jednokonną, własność p. Rozalji Oskwarek, zamieszkałej w Brzozie. Powózka, skutkiem najechania, została poważnie uszkodzoną, wypadku z ludźmi szczęściem nie było. Dochodzenia przeprowadza policja komisarjatu IV.

— **Wstrzymanie ruchu tramwajowego.** W ub. środę, 8. bm., ruch tramwajowy począwszy od ul. Długiej do Okola został wstrzymany na przeciąg dwóch godzin, od 9,20 do 11,20 przed południem. Przyczyną wstrzymania ruchu było przepalenie się przewodu elektrycznego.

— **Wóz najechał na rowerzystę.** Dnia 8. bm. w godzinach przedpołudniowych, na ulicy Podwale, najechaną została wozem dwukonnym, jadąca na rowerze 16-letnia Fitznerówna, zamieszkała przy ul. Bełzkiej 90. Poszkodowana odniosła potłuczenie prawej ręki i kopniętą została przez konia w krzyż; rower został zniszczony. Wóz jest własnością firmy „Kama", przy ul. Zduny, powoził nim woźnica Edward Rewers, zamieszkały przy ul. Cieszkowskiego.

— **Czyja cebula?** W komisarjacie V. P. P. przy ul. Zamojskiego 8, znajduje się 15 kg. świeżej cebuli, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży. Osoba poszkodowana może się zgłosić po odbiór swej własności.

Zakończenie walk zapaśniczych.

Garkawienko otrzymał pierwszą, Pinecki drugą a Sztekker trzecią nagrodę.

Zakończenie turnieju zapaśniczego w Resursie Kupieckiej poprzedziły dwie walki, decydujące o kolejność nagród: między **Sztekkerem a Garkawienkiem** oraz między **Pineckim a Luppą.**

Walka między Pineckim a Luppą skończyła się w 25 min. Brutalny Niemiec zdławiony nelsonem Wielkopolanina runął na obie łopatki.

Godzinę i 10 minut ciągnęła się walka dwóch asów turnieju: Sztekkera i jego przeciwnika, stwarzających dla siebie wzajemnie bardzo ryzykowną sytuację. Walka była ostra i nieustępliwa. Wielki minus miał Sztekker, który po onegdajszym 24-minutowym nelsonie Pineckiego, który go zupełnie wyczerpał, był zmuszony wczoraj stanąć do tak odpowiedzialnej walki z Garkawienkiem.

W ciągu godziny rezultatu nie osiągnięto, wobec czego walka stosownie do regulaminu przeszła na punkty. Zakończenie stało się szczególnie emocjonujące, gdyż w ciągu 10 minut miały się rozstrzygnąć losy pierwszej nagrody. Stosunkiem punktów 2 do 1 zwycięstwo przyznano Garkawience. Postępowanie Garkawienki było nielojalne, gdyż mając za sobą 2 do 1 punktów, Garkawienko uciekał za matę i w ten sposób zachował dla siebie korzystny stosunek punktów.

Po walce dokonano ostatecznego obliczenia, poczem arbiter p. Brański, który w ciągu tego turnieju napracował się niemało z wielkiem umiarem, opanowując umiejętnie nerwy walczących i temperamenty widzów ogłosił wynik następujący:

Pierwszą nagrodę i 2500 zł gotówką otrzymał Aleksander Garkawienko.

Drugą i trzecią nagrodę podzielono pomiędzy Pineckim a Sztekkerem — po 1750 zł.

Czwartą nagrodę i 1000 zł otrzymał Jan Jaago.

Nagrodę pocieszenia 500 zł otrzymał Max Steinke.

——o——

— **Ujęto:** 1 osobę za kradzież z włamaniem, 1 poszukiwaną przez władze, 1 do lekarza i 1 za urządzanie awantur.

Bandycki napad na probostwo.

Pod osłoną burzy. Dzielna niewiasta wzywa strzałami pomocy. Przepędzenie zbójów i pościg.

Poznań, 8. 7. (PAT). Korzystając z wtorkowej burzy, przeciągającej nad Poznaniem około godz. 10 wieczorem **napadli bandyci na probostwo św. Trójcy na Dębcu pod Poznaniem.** Bandyci pod groźbą rewolwerów domagali się, aby gospodyni zaprowadziła ich do proboszcza. Gospodyni, nie tracąc przytomności, wymknęła się na piętro **i dała z okna kilka strzałów, na odgłos których zbiegli się parafjanie z bronią w ręku i odpędzili napastników.** Herszta bandy poznano i zarządzono pościg.

Bezskuteczność ogłoszeń w rządowych pismach.

Bydgoszcz, 9 lipca 1931.

Długa jest droga do Tipperary, ale tylko tam znajduje serce spoczynek, śpiewa żołnierz angielski w dalekich od ojczyzny stronach. Daleka jest droga do naprawy stosunków w Polsce, pięć lat już szuka tej drogi tzw. Sanacja, zawsze obierając drogę mylną. Zamiast uzdrawiać samego siebie, siły fizycznej i **przymusu** używała jako argumentów do „nawrócenia" przeciwników, jakby nie wiedziała, że historja nie zna ani jednego przykładu skuteczności tego rodzaju metod.

Dążąc celowo do zniszczenia prasy **niezależnej** a podtrzymania życia anemicznej prasy rządowej — Sanacja odbiera płatne ogłoszenia urzędowe dziennikom poczytnym a daje je takim, których **mimo przymusu** ludzie światli czytać nie chcą. W takim Poznaniu ogłoszenia komorników sądowych o przymusowych sprzedażach **odebrano „Nowemu Kurjerowi"** mającemu 15.000 prenumeratorów, a dano „Dziennikowi Poznańskiemu", którego cały nakład nie sięga 2000 egzemplarzy. Jeżeli władzom chodziło o to, aby tych ogłoszeń publiczność **nie czytała** — skutek został osiągnięty.

Podobno fakt, zaobserwowaliśmy w **Bydgoszczy.** Na ogłoszoną w tutejszym sanacyjnym „Dzionku" aukcję przedmiotów zajętych przez Urząd Skarbowy zjawiły się w urzędowej hali aukcyjnej przy ulicy Konarskiego — aż **dwie osoby.** Trzech urzędników i dwie siły pomocnicze, razem więc 5 osób opłacanych przez uginających się pod ciężarem podatków obywateli, poziewali sobie i nie doczekawszy się chętnych kupna — budę zamknęli.

Tak się odbywają „urzędowe" sprzedaże i tak się wyrzuca pieniądze za ogłoszenia — w błoto.

Doraźna kontrola bezrobotnych.

Mimo wydanych ostrzeżeń i udzielanych pouczeń, stwierdzone zostały wypadki bezprawnego korzystania z zasiłków funduszu bezrobocia przez niektórych bezrobotnych w czasie pracy, w okresie pobierania świadczeń z Kasy Chorych lub wreszcie na podstawie niezgodnych ze stanem faktycznym (fałszywych) zaświadczeń zwolnienia z pracy.

Aby ukrócić tego rodzaju nadużycia, organa centralne funduszu bezrobocia zarządziły przeprowadzenie ścisłej kontroli w mieszkaniach bezrobotnych, w zakładach pracy i Kasach Chorych.

Jeżeli zostanie ujawnione nieprawnie pobieranie zasiłków przez bezrobotnych względnie wydanie fałszywych świadectw z pracy, winni tych wykroczeń zostaną z całą bezwzględnością pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— **Ostatnia burza,** która w nocy z wtorku na środę szalała nad Bydgoszczą i okolicą i połączona była z ulewnym deszczem, jak zdołaliśmy stwierdzić w ciągu dnia wczorajczego, nie wyrządziła w samem mieście większych szkód. Straży ogniowej nigdzie nie zawezwano. Po owej burzy nastąpiło znowu znaczniejsze upragnione ochłodzenie. Zapowiedzi naszych „cudotwórców" — astrologów, co do nieprzerwanych, szalonych upałów lipcowych nie sprawdzają się, aczkolwiek w obecnym okresie żniw słońce jest bardzo pożądane.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu podwójny program: **„Czarny pirat"** z Harry Peelem oraz **„Zemsta murzyna"** z E. Janningsem.

KRISTAL. Pamiętamy jeszcze świeżo jakim powodzeniem cieszyła się sztuka Ludwika Verneuila p. t. „Tak się zdobywa kobiety" w Teatrze Miejskim. I oto wierna niemal co do szczegółu przeróbka tej sztuki dostała się na ekran, również z niemniejszem powodzeniem wyświetlana tylko p. t. **„Złodziej miłości"**. Nie będziemy pisali o całości, bo ją publiczność liczna na wczorajszej premjerze przyjęła z uznaniem, lecz o grze można powiedzieć, że jest koncertowa i obraz posiada piękne tło, wiele ciekawych scen oraz miłe piosenki o ładnej kompozycji muzycznej. Nadprogram tygodnik.

MARYSIEŃKA znowu wczoraj ściągnęła sporą ilość publiczności na piękną **„Ramonę"**, w której tytułową rolę odtwarza wspaniała w swej postaci i grze Dolores del Rio. W drugiej części wyświetlanym jest interesujący niezmiernie obraz p. t. **„Taki jest Paryż"**. Zbyteczne dodawać, że program ten bardzo przypadł do gustu, gdyż posiada wszystkie zalety, o które chodzi miłośnikowi kina.

NOWOŚCI. **„Wendeta"**. Pomysłowa reżyserja, gra najwybitniejszych artystów, mistrzowskie dekoracje, rozkoszna wystawa — to wszystko zostało skondensowane w tym wielkim dramacie, obfitującym w sensację, silnie oddziaływające swem dramatycznem napięciem na wyobraźnię widza. Program uzupełnia polski dodatek.

—::—

Z Inowrocławia.

Wystawienie świetnej komedji Marjusza Maszyńskiego.

Nielada atrakcją dla Inowrocławia będzie przedstawienie (czwartek, 9 bm.), komedji Maszyńskiego p. t. **„Koniec i początek"**. Komedją tą Maszyński otworzył sobie drzwi do literatury komedjowej. Sztuka grana była z wielkiem powodzeniem jako wyjątkowa sensacja sezonu przez szereg miesięcy w stolicy.

Bilety do nabycia w księgarni p. Knasta, w cenie 0,50, 1,—, 1,50, 2,50, 3,50 i 4.50 zł.

Ostatnie wiadomości.

Z pobytu Polaków amerykańskich.

Delegacja amerykańskiego Legjonu na Zamku i u grobu Nieznanego żołnierza. P. Prezydent Rzplitej zaproszony na zjazd legjonistów do Tarnowa.

Warszawa, 8. 7. (PAT) Dziś przed południem p. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację zarządu głównego Związku Legjonistów, delegację Legjonu amerykańskiego z Nowego Jorku i przedstawiciela organizacji zjednoczenia narodowego p. Rusina. Delegacje te zaprosiły p. Prezydenta Rzplitej na zjazd Legjonistów.

Warszawa, 8. 7. (PAT) Dziś rano delegacja wycieczki Legjonu amerykańskiego w osobach ks. kapelana Burana i redaktora Jachimowskiego w obecności komendanta garnizonu miasta Warszawy pułk. Strzemińskiego i delegatów Związku Legjonistów złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Próby wyciągnięcia ruchu budowlanego z martwoty.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Magistratom miasta Warszawy, Łodzi i Dąbrowy Górniczej przyznane być mają kredyty do wysokości 5½ miljona złotych w obligacjach komunalnych i w budulcu na budowę drewnianych domów, zawierających 200 mieszkań. Pozatem ta nowa akcja budowlana prowadzona ma być w mniejszych miastach i miasteczkach.

Prasa warszawska opozycyjna donosząc o tem, zaopatruje wiadomość tę w nagłówek „Otrzymali murowaną — chcą zostawić drewnianą".

Zgoda buduje.

Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.). W dzisiejszy czwartek przed południem przyjmie premjer Prystor delegację Związku Właścicieli Autobusów, która przedstawi mu swoje żądania dotyczące zmiany przepisów ustawy o funduszu drogowym. Podobno rząd odnosi się obecnie przychylnie do tych postulatów.

Budowa domów drewnianych

Warszawa, 9. 7. Rząd przystąpił już do realizacji zapowiedzi premjera Prystora **podjęcia akcji budowy domków drewnianych.**

W dniu 7 bm. prezydenci Warszawy, Łodzi i Dąbrowy Górniczej zostali powiadomieni o decyzji rządu poparcia budowy drewnianych domków mieszkalnych drogą **kredytu w wysokości 5,300,000 zł** przyczem w r. bieżącym ma być wzniesionych **przeszło 2000 jednoizbowych mieszkań w tychże domkach.**

Kredyty te będą udzielane częściowo **w drzewie z lasów państwowych, częściowo zaś z funduszu budowlanego oraz w obligacjach komunalnych.**

Stimson jedzie do Rzymu.

Rzym, 8. 7. (PAT) Czynione są tu wielkie przygotowania do przyjęcia ministra Stimsona, który wylądował już w Neapolu i **przybędzie samochodem do Rzymu.** Nazajutrz Stimson będzie przyjęty **przez ministra Grandiego i premjera Mussoliniego.**

W rozmowie z dziennikarzami w Neaplu Stimson był niezwykle powściągliwy. Podkreślał on turystyczny cel swej podróży, którą niewątpliwie wykorzysta, **aby zetknąć się z kierownikami politycznymi głównych państw europejskich dla omówienia interesujących świat zagadnień.**

Prasa zamieszcza szereg entuzjastycznych artykułów, poświęconych Stimsonowi, widząc w nim prawdziwie nowoczesnego męża stanu.

Zamknięcie opery poznańskiej

Poznań, 9. 7. (Tel. wł.). Z dniem 1 września uchwałą magistratu i rady miejskiej zawieszona zostanie opera poznańska, ponieważ wszystkie usiłowania komisji teatralnej idące w kierunku porozumienia ze Związkiem Artystów w Poznaniu nie dały rezultatu. Tymczasem po operze katowickiej, opera poznańska będzie drugą z rzędu, która zostanie zamknięta. Istnieje jednak projekt utrzymania orkiestry operowej i urządzenia popularnych koncertów symfonicznych.

W Polsce plony już zwożą do stodół.

Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.). Tegoroczne żniwa rozpoczęły się w całej Polsce wyjątkowo wcześniej, niż w roku ubiegłym. Pod wpływem ciepła i pogody dojrzewanie zbóż trwało krócej niż w latach poprzednich. Na ziemiach lekkich rozpoczęły się żniwa już na początku b. tygodnia. Na ziemiach ciężkich zaś przystąpi się do zbierania plonu w dniu dzisiejszym. W niektórych województwach południowych zakończono nawet już prace żniwiarskie.

Wydział doświadczalno-naukowy Centralnego Towarzystwa Rolniczego informuje, że urodzaj tegoroczny jest zupełnie dobry, a nawet lepszy niż za lat poprzednich. Zboże jest jednak mało plenne, pszenica jest znacznie lepsza.

Pijani żebracy spowodowali wielki pożar.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) We wsi Poniatowo w pow. sierpieckim wybuchł pożar, który zniszczył 35 domów i 35 obór wraz z intwentarzem martwym. Straty wynoszą przeszło 50 tysięcy złotych. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar spowodowało 4 podchmielonych żebraków, którzy ukryli się na noc w jednym ze stogów. Wszyscy zginęli w płomieniach. Po ugaszeniu ognia znaleziono ich zwęglone szczątki.

Na tonącym okręcie tak bywa.

Sanacyjne związki urzędnicze topnieją.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Urzędnicy uciekają ze związków sanacyjnych. Ze Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, opanowanego przez posła sanacyjnego Stangreciaka, wystąpiło około 900 pracowników, między innemi cały okrąg lwowski. Ze sanacyjnego Związku Niższych Pracowników Pocztowych wypisało się przeszło 200 członków. Około 400 osób wystąpiło ze Związku Urzędników Kolejowych. Po kilkaset członków stracili również Związek Stowarzyszeń Urzędników Skarbowych, oraz Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej.

Pisma endeckie dodają od siebie, że trudno dzisiaj jeszcze ustalić w jakim stopniu ucieczkę urzędników od ideologji sanacyjnej łączyć należy z rozporządzeniem o obniżce poborów. Proces otrzeźwienia idzie jednak w szybkiem tempie i bez obawy i przesady stwierdzić już można, że jesteśmy świadkami decydujących przesunięć wśród mas urzędniczych.

Niemcy obiecują...

Paryż, 9. 7. (PAT) Ambasador niemiecki von Hoesch wręczył premjerowi Lavalowi dwa dokumenty, w których Rzesza niemiecka uroczyście zobowiązuje się **do zużycia środków finansowych, uzyskanych dzięki moratorjum jedynie na cele ekonomiczne.**

Ambasador wyraził zadowolenie rządu Rzeszy z powodu zawarcia układu.

Tilden na tournee tenisowem w Europie.

Londyn. Znany impresarjo bokserski w Ameryce, Jeff Dickson, stale zamieszkujący w Paryżu, zamierza zorganizować na jesieni rb. wielkie tournee po krajach europejskich niedawno upieczonego zawodowca, słynnego Tildena.

Tilden grać będzie w meczach pokazowych w Paryżu, Londynie i Berlinie.

Komunikat w sprawie świadczeń społecznych.

Celem orjentacji niniejszem podajemy do wiadomości zaszeregowanie poszczególnych kategoryj robotników rolnych do odnośnych grup zarobkowych w Kasach Chorych, oraz do odnośnych klas Ubezpieczalni Krajowej w r. bieżącym w okresach:

	1. I. — 31. III.		1. IV. — 30. IV.		1. V. — 31. V.		1. VI. — 30. IX.	
	Kas. Ch. gr. zar.	Ubezp.Kr klasa	Kas. Ch. gr. zar.	Ubezp.Kr. klasa	Kas. Ch. gr. zar.	Ubezp.Kr. klasa	Kas. Ch. gr. zar.	Ubezp.Kr. klasa
Deputatnicy	VI	4	VI	4	VI	4	VI	4
Chałupnicy	VI	4	VI	4	VI	4	VI	4
Zaciężn. kat. Ia	I	—	I	—	I	—	I	—
„ Ib	II	—	II	—	II	—	II	—
„ IIa	III	2	III	1	III	2	II	1
„ IIb	III	2	III	2	III	2	III	2
„ III	IV	2	III	2	IV	2	III	2
„ IV	V	3	IV	2	IV	2	IV	2
Sezonowcy kat. I	V	3	IV III	2	IV	2	IV	2
„ II	VI	4	IV IV	2	IV	2	IV	2
„ III	VI	4	V IV	3	V	3	V	3
„ IV	VII	5	VI V	4	VI	4	VI	4
Sł.gburska kat. I	IV	—	III	—	III	—	III	—
„ II	V	3	IV	2	IV	2	IV	2
„ III	V	3	IV	3	IV	3	IV	3
„ IV	V	3	V	3	V	3	V	3
„ V	VI	4	V	3	V	3	V	3

W Kasach Chorych wynosi tygodniowo:

		Kolumny: I	II	III		Kolumny: I	II	III
Grupa zarobk. I	dla pracodawcy	17 gr	19 gr	20 gr	dla pracobiorcy	12 gr	13 gr	14 gr
„ „ II	„	29 gr	31 gr	34 gr	„	19 gr	21 gr	23 gr
„ „ III	„	40 gr	44 gr	48 gr	„	27 gr	30 gr	32 gr
„ „ IV	„	52 gr	56 gr	61 gr	„	34 gr	38 gr	41 gr
„ „ V	„	64 gr	70 gr	75 gr	„	42 gr	46 gr	50 gr
„ „ VI	„	81 gr	88 gr	95 gr	„	54 gr	59 gr	64 gr
„ „ VII	„	104 gr	113 gr	123 gr	„	69 gr	76 gr	82 gr

W powyższej tabeli kolumna I. obowiązuje wysokość składki dla powiatu Działdowskiego, kolumna II. — dla powiatów Grudziądzkiego, Sępolińskiego i Wąbrzeskiego i kolumna III. — dla powiatów: Brodnickiego, Chełmińskiego, Chojnickiego, Gniewskiego-Kartuskiego, Kościerskiego, Lubawskiego, Morskiego i Starogardzkiego, Świeckiego, Tczewskiego, Toruńskiego i Tucholskiego.

W Ubezpieczalni Krajowej wynosi znaczek tygodniowy:

Klasy I (czerwony) — 30 gr
„ II (niebieski) — 45 gr
„ III (zielony) — 60 gr
„ IV (bronzowy) — 75 gr
„ V (żółty) — 90 gr

Z powyższych sum połowę płaci pracodawca i połowę pracobiorca.

Jednocześnie przypominamy, że składki należy wpłacać regularnie, zaległości zaś winne być uiszczone w wysokości 20% w dniu 1 października b. r.

Pomorska Komisja Pracy

(—) **Sojecki**

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 10 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Muzyka gramofonowa. 14,50: Komunikat gospodarczy. 16,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.50: Lekcja języka francuskiego. 17,15: Muzyka gramofonowa. 18,00: Koncert orkiestry J. Różewicza. 19,00: Rozmaitości. 19,20: Muzyka gramofonowa. 19,40: Giełda rolnicza. 20,15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22,30—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 19,00—20,30: Dodatek do gazety porannej R. P. 20,30: Recital organowy kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. 21,15—22,00: Utwory skrzypcowe Henryka Wieniawskiego (ku czci rocznicy największego skrzypka polskiego). 22,15—24,00: Muzyka taneczna z „Cukierni Nowej".

SOBOTA, 11 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Muzyka gramofonowa. 14,50: Komunikat gospodarczy. 16,30: Pieśni Słowian południowych w wyk. Marji Orey-Wasilewskiej. 17,15: Muzyka gramofonowa. 18,00: Kącik dla młodych talentów muzycznych. 19,00: Rozmaitości. 19,20: Muzyka gramofonowa. 20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22,30: Utwory Chopina w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien. i zboż. towarowej. 19,00—19,20: Koncert orkiestry klubu mandolinistów „Lira". 19,20—19,45: Utwory wokalne w wyk. p. Romana Heisinga (baryton). 19,45—20,15: Dodatek do gazety porannej R. P. 22,30—24,00: Muzyka taneczna z cukierni „Polonja".

ZE SPORTU.

Wielkie zawody piłki nożnej w Bydgoszczy.

Wyznaczony termin rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Pomorza klasy A już się zbliża ku końcowi. Zaledwie kilka dni dzieli nas od wielkiego meczu w którem staną dwie znane i należące do najlepszych drużyn piłkarskich m. Bydgoszczy **K. S. Polonja i O. P. N. Sokół I.** by na zielonej murawie boiska po raz ostatni zmierzyć swe siły i zakończyć szereg wyznaczonych meczów na obecny sezon letni. Ponieważ obydwie drużyny wymienionych klubów sportowych są znane szerokiem warstwom społeczeństwa i cieszą się prawdziwem uznaniem spodziewać się należy, że każdy sympatyk sportu piłkarskiego będzie chciał po raz ostatni w obecnym sezonie letnim zobaczyć piękny mecz. Kto pragnie dać wyraz zachęty do dalszej pracy sportowej, niech pospieszy w niedzielę, 12. bm. o godz. 16 na stadjon miejski.

Mecz Warta — Warszawianka unieważniony.

Jak wiadomo Warszawianka odwołała się do Wydz. Gier i Dyscypliny Ligi w sprawie przegranego meczu 3:4 do Warty, prosząc o unieważnienie tego spotkania, ponieważ w drugiej połowie meczu został nieprawidłowo wykonany rzut karny, gdyż obrońca Warty stał za bramką co jest niezgodne z przepisami dotyczącemi wykonania rzutów karnych. Wydz. Gier i Dyscypliny sprawę tę skierował do PZPN-u z prośbą o opinję a następnie na swem ostatniem posiedzeniu postanowił unieważnić powyższy mecz i wyznaczyć dodatkowo ponowną rozgrywkę.

Z ruchu towarzystw.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie. Dziś 9. bm. od godz. 16 strzelanie o nagrody honorowe.

Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich. W niedzielę wspólna wycieczka do Opławca. Zbiórka o godzinie 13 przed dworcem małej kolejki. Wyjazd o godz. 13,30. Goście mile widziani.

Tow. Ośw. „Lech" urządza w niedzielę wyciezkę do śluzy kwiatowej. Członkowie proszeni są o gremjalny udział.

S. M. P. „Brzask" zast. V. Dziś o godz. 19,30 zbiórka zastępu w biurze parafjalnem.

K. S. „Promień". Zebranie miesięczne dnia 10. bm. o godz. 19 w lokalu p. Mittelstaedta, ul. Senatorska 45. Zebranie zarządu o 17,30.

Zarząd okręgowy Zw. Urzędników Kolej. Dnia 11. bm. o godz. 16 ogólne zebranie na stacji Więcbork. Pracowników kolejowych na linji Nakło — Chojnice i Więcbork — Pruszcz — Bagienica uprasza się o łaskawe wzięcie udziału. Na porządku obrad założenie koła i wybór zarządu.

S. M. P. „Orzeł". Dziś w czwartek, o godzinie 19,30 zebranie miesięczne w salce obok kościoła. Przybycie wszystkich członków konieczne ze wzgl. na wycieczkę.

S. M. P. „Przedświt" oddz. młodszy. Zebranie zarządu w piątek 10. bm. o godz. 19 w Domu Kat. przy Farze.

Sokół X. Wielkie Bartodzieje. Plenarne zebranie gniazda w sobotę, 11. bm. o godz. 20 w szkole powszechnej przy ul. Fordońskiej.

Tow. Powst. i ojaków Jachcice. Półroczne walne zebranie dnia 11. bm. o godz. 19,30 w sali p. Orczykowskiego. O liczny udział uprasza się

S. M. P. „Gwiazda" przy kośc. św. Trójcy. Dziś o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce przy kościele. Na porządku obrad ważne sprawy m. in. referat p. Polaka.

Sokół V. Nadzwyczajne walne zebranie dnia 10. bm. w szkole powsz. przy ul. Fordońskiej.

Tow. Powst. i Woj. „Macierz". Zebranie zarządu i komisji 10-lecia w piątek o g. 19 w ogrodzie Patzera. Plenarne zebranie 13. bm. o g. 19.

Kolarze z oddziału przy Ognisku KPW. Dziś w czwartek o godz. 19 zebranie miesięczne w Ognisku.

Sokola drużyna ratownicza Okręg V. Zbiórka drużyny żeńskiej i męskiej dnia 10. bm. o godz. 19,30 w salce P. C. K.

Baczność! Towarzystwa Powstańców i Wojaków powiatu wyrzyskiego. Wobec niezastosowania się zarządu obwodowego we Wyrzysku do uchwał zjazdów delegatów towarzystw okręgu bydgoskiego, oraz z uwagi na to, że zarząd obwodowy we Wyrzysku został rozwiązany, zechcą Towarzystwa Powstańców i Wojaków powiatu wyrzyskiego zwracać się w sprawach organizcyjnych ustnie lub pisemnie pod dresem drh. A. Gawłowicza, prezesa Tow. Powstańców i Wojaków w Nakle, ul. Hallera 76.

Bank Polski płacił w dniu 9 bm. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,26½
franki szwajcarskie	172,56
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	211,05
guldeny gdańskie	172,91
szylingi austrjackie	124,95
liry włoskie	46,56

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 8. 7. 1931 roku.

Cena za 100 kg.	od zł —do zł
Pszenica	25,50—26,50
Żyto	25,00—25,50
Jęczmień	24,00—25,00
Jęczmień browarny	00,00—00,00
Groch Viktorja	00,00—00,00
Groch Folgera	00,00—00,00
Groch jadalny polny	00,00—00,00
Owies	27,50—28,00
Otręby pszenne	13,50—15,00
Otręby żytnie	15,00—16,00

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 8 lipca 1931 roku.

5% Pożyczka konwersyjna 00,00—45,00 % P
8% oblig. miasta Poznania z 1926 00,00—92,00
8 % oblig. m. Poznania z 1929 r. 92,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 00,00—91 %
8% listy dolarowe w złocie amortyzacyjne 84,00
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 00,00—33½
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 15,00—00,00
Cegielski H. I em 00,00— 28,00

Tendencja utrzymana.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 8. 7. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	24,50— 25,00
Pszenica	26,50— 27,00
Jęczmień przemiałowy	00,00— 00,00
Owies pastewny	28,00— 29,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	41,00— 42,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	42,00— 45,00
Otręby żytnie	15,00— 16,00
Otręby pszenne	13,50— 14,50
Otręby pszenne (grube)	15,00— 16,00
Słoma prasowana	3,60— 4,00
Siano pras. nadnoteckie	10,00— 11,00
Siano luźne	7,75— 8,50

Ogólne usposobienie spokojne.

HUMOR i SATYRA.



— Boże, jaki ty jesteś rozrzutny! Jeden balon byłby zupełnie wystarczył!

Między kupcami

— No, jak idą interesy?

— Dziękuję, tak sobie. Zrana była tu jedna kobieta, która chciała coś zamienić, potem ktoś pytał się o ceny, ale ku wieczorowi to się trochę uspokoiło.

U rzeźnika.

— Przed chwilą kupiłem tutaj kiełbasę, ale zwracam ją, bo czuć ją trochę...

— Co, czuć ją — a poco pan wącha! Kiełbasa jest do jedzenia, nie do wąchania! Jak pan chce wąchać, niech pan kupi sobie kwiatki, a nie kiełbasę!...

Pochwała.

On: — Nowa służąca dobrze gotuje. Jedzenie było doskonałe.

Ona: — Muszę ci powiedzieć, że jej przy tem pomagałam.

On: — Mimo to smakuje znakomicie.

Gełda warszawska

z dnia 8 lipca 1931.
Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00 085,25
5-proc. poż. konw.	000,00 046,00
10-proc. poż. kol.	000,00 104,00
Akcje w złotych:	
Bank Handlowy	000,00—098,00
Bank Polski	119,50—122,00
Sole Potasowe	000,00—090,00
Chodorów	00,00—110,00
W. T. F. Cukru	000,00—024,50
W. T. Węgla	000,00—022,50
Modrzejów	000,00—005,75
Starachowice	000,00—009,00

Tendencja niejednolita.

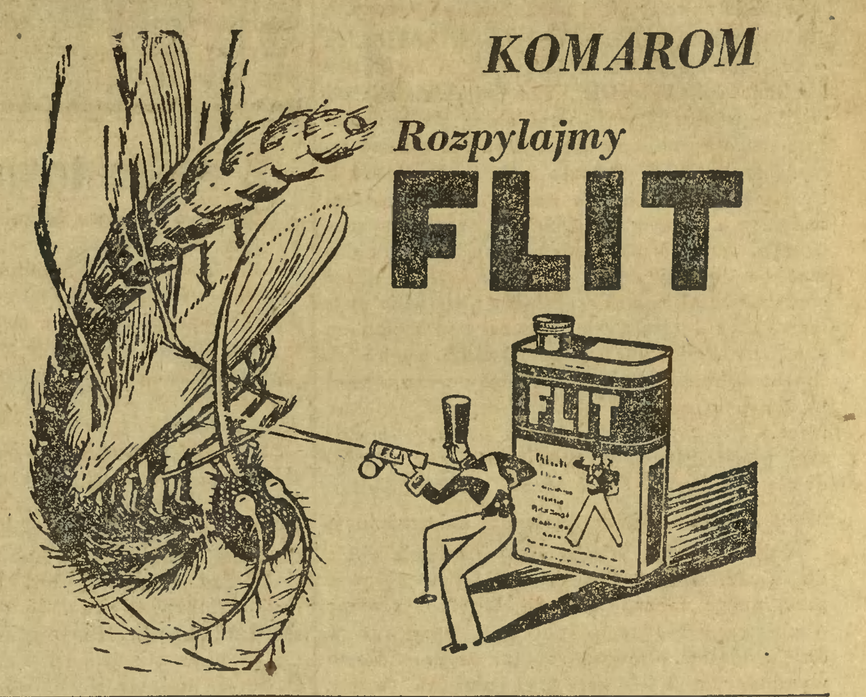
Dnia 8. VII. br. o godz. 4-tej rano zabrał nam Pan Bóg do grona swych aniołków naszą najukochańszą córeczkę i siostrzyczkę

Urszulkę

w 5 wiośnie życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Józefostwo Siegowie z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 lipca 1931 roku o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby ul. Błonia 1. (14562



14561

Przetarg przymusowy.

W piątek, d. 10. bm. o godz. 10 przed poł. sprzedam przy ulicy Polanka 6 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **maszynę do szycia „Titan", lustro z konsolką, umywalkę z lustrem, 2 nocne stoliki, leżankę z gob. nakryciem.** (14617

M. Bertrandt, kom. sądowy, z p. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 10 bm. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy ul. Promenada 2 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **lustro z konsolką, kanapę pluszową z obudowaniem.**

M. Bertrandt, kom. sądowy z p. w Bydgoszczy. (14618

Wydział Powiatowy powiatu tucholskiego

ogłasza

KONKURS

na stanowisko budowniczego powiatow.

Od kandydatów wymagane są:

1. Wyższe względnie średnie wykształcenie techniczne i dłuższa praktyka z zakresu techniki i administracji drogowej,
2. Swiadectwo obywatelstwa Państwa Polskiego,
3. Życiorys pisany własnoręcznie,
4. Wiek kandydata nie wyżej 40 lat.

Pobory według grupy VIII-VII pragmatyki państw. i 15% dodatek komunalny.

Podania z dokumentami w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach należy składać do Wydziału Powiatowego w **Tucholi** do dnia 15 sierpnia 1931 r.

14577) **Starosta Powiatowy: (—) Woronowicz.**

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed niejakim **Daroszewskim**, który podobno na terenie miasta zbiera składki na rzecz **Towarzystwa Ku Zwalczania Gruźlicy.** Wyżej wymieniony posiadał legitymację ważną do 31 stycznia 1931 i z dniem tym upoważnienie wygasło, tak, iż nie jest on upoważniony do uprawiania agitacji i zbierania pieniędzy na rzecz Towarzystwa Ku Zwalczania Gruźlicy.

(L. dz. 3721/31 XIV Bydgoszcz, dnia 7 lipca 1931 roku.

Za Prezydenta Miasta
NACZELNIK WYDZIAŁU ZDROWIA
(—) Dr. Nowakowski, lekarz miejski.

14561)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.